

# Zgórniak, Marian

---

## Sytuacja międzynarodowa Polski na początku lat trzydziestych XX wieku

---

Przegląd Historyczny 66/2, 189-215

---

1975

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

MARIAN ZGÓRNIAK

## Sytuacja międzynarodowa Polski na początku lat trzydziestych XX wieku

Schyłkowe lata Republiki Weimarskiej charakteryzują się wielkim napięciem w stosunkach polsko-niemieckich. Przyspieszone zbrojenia przeprowadzane w Rzeszy ówczesna propaganda niemiecka motywowała rzekomym zagrożeniem wschodnich granic przez Polskę. Mniejszość polska w Niemczech skupiona była głównie na Górnym Śląsku oraz w południowych częściach Prus Wschodnich. Niemieckie bojówki nacjonalistyczne, głównie hitlerowskie, terroryzowały polskich działaczy mniejszościowych, zarzucając im chęć oderwania tych prowincji od Niemiec. Na granicy polsko-niemieckiej dochodziło bardzo często do incydentów, a prasa niemiecka pisała o „płonącej granicy” wskazując na rzekome niebezpieczeństwo polskiej agresji. To rzekome niebezpieczeństwo uzasadniała tym, że armia polska była znacznie liczniejsza niż ograniczona do 100 tys. niemiecka Reichswehra. Rzeczywiście wobec stosunkowo słabo w tym czasie rozwiniętych sił zbrojnych obu wielkich sąsiadów Polski: Niemiec i ZSRR do początku lat trzydziestych polskie siły zbrojne odgrywały w Europie środkowo-wschodniej dość znaczną rolę. Pomimo słabości gospodarczej, Polska utrzymywała kosztem ponad 5% rocznego dochodu narodowego stosunkowo wielką armię, liczącą w czasie pokoju 250—300 tys. ludzi, złożoną z 10 korpusów, 30 dywizji piechoty, 4 dywizji i 5 samodzielnych brygad kawalerii, 3 pułków pancernych, Korpusu Ochrony Pogranicza i 6 pułków lotniczych. W razie mobilizacji siły te mogły zostać zwiększone do 34 dywizji piechoty i około 800 tys. wojsk polowych<sup>1</sup>. Pomimo tajnych zbrojeń, Niemcy posiadające stutysięczną armię kadrową złożoną tylko z 7 dywizji piechoty i 3 dywizji kawalerii, według danych wywiadu polskiego miały w początkach wojny wystawić nie więcej niż 30 dywizji<sup>2</sup>. Oczywiście potężny przemysł niemiecki w wypadku jego mobilizacji mógł po pewnym czasie dostarczyć uzbrojenia dla znacznie większych sił zbrojnych.

Armia Czerwona również nie była jeszcze wówczas zbyt potężna. W 1926 r. składała się z 21 korpusów, 71 dywizji piechoty, 12 dywizji i 7 brygad kawalerii, ze słabą jeszcze bronią pancerną i lotnictwem. Tylko 30% tych sił stanowiły wojska regularne, resztę jednostki terytorialne<sup>3</sup>. Biorąc pod uwagę ogromne terytorium państwowe i konieczność utrzymywania sił zbrojnych na Dalekim Wschodzie i na granicach południowych, do ewentualnej akcji na zachodnich granicach ZSRR pozostawały siły, które Polska przy pomocy sprzymierzonej Rumunii,

<sup>1</sup> Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie [cyt. dalej: CAW], Generalny Inspektorat Sił Zbrojnych [cyt. dalej: GISZ], Stany liczebne wojsk 1930—1934.

<sup>2</sup> CAW, GISZ t. nr 574. Por. G. Castellan, *Le réarmement clandestin du Reich 1930—1935*, Paris 1954.

<sup>3</sup> M. Zgórnika, *Wojskowe aspekty kryzysu czechosłowackiego w 1938 roku*, Kraków 1966, s. 412.

dysponującej wówczas 24 dywizjami piechoty i 3 dywizjami kawalerii mogła mniej więcej zrównoważyć. Dodać należy, iż w tym samym czasie sprzymierzona z Francją Czechosłowacja na stopie pokojowej posiadała 12 dywizji piechoty, 2 brygady górskie i 3 brygady kawalerii, silną artylerię oraz dość silne lotnictwo, przy czym liczba wielkich jednostek lądowych mogła być w czasie wojny podwojona. Czechosłowacja posiadała potężny przemysł zbrojeniowy, na jej terenie mieściły się bowiem główne zakłady zbrojeniowe byłych Austro-Węgier.

Ta uprzywilejowana dla nowopowstałych państw Europy środkowej konfiguracja sił militarnych zaczęła się szybko zmieniać w początkach lat trzydziestych. W wyniku realizacji pierwszego planu pięcioletniego, w ZSRR został utworzony potężny przemysł zbrojeniowy, który umożliwił lepsze zaopatrzenie i rozbudowę sił zbrojnych. Podjęto masową produkcję nowoczesnego uzbrojenia, w tym czołgów, samolotów, ciężkich dział i okrętów. Armia Czerwona, w której panowała ofensywna doktryna wojenna, zerwała z systemem wojsk terytorialnych i tworzyła coraz to nowe jednostki armii regularnej, zdolnej do działań zaczepnych na wielką skalę.

W Niemczech w początkach lat trzydziestych zbrojenia były już znacznie zaawansowane. W 1929 r. plan Younga zmniejszył roczne raty odszkodowań niemieckich i stwarzał możliwość przesunięcia terminów płatności części reparacji wojennych na okres późniejszy. Wkrótce Niemcy całkowicie wstrzymały wypłatę odszkodowań. Przedterminowe zakończenie w 1930 r. okupacji Nadrenii zmniejszyło możliwość zastosowania sankcji przez Francję, a Anglosasi byli skłonni pogodzić się z nowym stanem rzeczy. W okresie wielkiego kryzysu gospodarczego Stany Zjednoczone zgodziły się na roczne moratorium w stosunku do długów wojennych, a po upływie roku nikt, a przede wszystkim Niemcy, nie myślał już o dalszych spłatach. Umożliwiło to im angażowanie coraz potężniejszych środków na pokrycie tajnych, a potem coraz bardziej jawnych zbrojeń, utrzymanych początkowo w budżetach różnych ministerstw, pozornie niezwiązanych z armią. Zbrojenia prowadzono „w głąb”, przygotowując przede wszystkim mobilizację przemysłu i masową produkcję nowoczesnego uzbrojenia, którego prototypy, dla zmylenia przyszłych przeciwników, wykonywano często za granicą. Powstawały w ten sposób modele czołgów, samolotów, ciężkich dział i okrętów podwodnych<sup>4</sup>. Doskonale wyćwiczona 100 tysięczna Reichswehra miała stanowić kadre dla rozbudowy sił zbrojnych również „wszerz”. Początkowo utrzymywano Reichswehrę w granicach 100 tys. przewidzianych Traktatem Wersalskim, jednak oprócz niej stworzono szereg innych formacji paramilitarnych, które w razie wojny mogły być od razu wcielone do szeregów. Rozbudowywano zwłaszcza dobrze wyszkoloną wojskowo policję (Schupo) zorganizowaną w jednostki, z których bardzo łatwo można było stworzyć dywizje. Wywiad polski oceniał je na około 150 tys. ludzi, a policja szkoliła wojskowo rocznie około 50 tys. żołnierzy<sup>5</sup>. Podobne funkcje spełniały stale rosnące w siłę nacjionali-

<sup>4</sup> *Der Kampf der Marine gegen Versailles 1919—1935*, bearbeitet von Kapitän zur See Schlüssler. Herausgegeben von Oberkommando der Kriegsmarine, Berlin 1937; *International Military Tribunal* [cyt. dalej: IMT], *Trial of the Major War Criminals*, Doc. 156-C, vol. XXXIV, Nuremberg 1947, s. 530—607.

<sup>5</sup> CAW, Departament Uzbrojenia t. 18 E. Według raportów wywiadu francuskiego jej stan w 1931 r. wynosił 136 470 ludzi; G. Castellan, op. cit. s. 365 n.

styczne organizacje paramilitarne, z którymi Reichswehra utrzymywała mniej lub bardziej jawne kontakty. Należy tu przede wszystkim wymienić konserwatywny „Stahlhelm” skupiający w swych szeregach kilkaset tysięcy członków, oraz wzrastające, zwłaszcza na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych, bojówki hitlerowskie SA i SS. Liczebność ich już w 1928 r. sięgała 100 tys. ludzi, a w 1932 r. wzrosła do 300 tys.<sup>6</sup>. Ponadto istniał szereg innych organizacji, w większym lub mniejszym stopniu zmilitaryzowanych, różne specjalne związki o charakterze pseudosportowym lub technicznym, które miały przygotowywać przyszłe kadry wojskowe<sup>7</sup>. Oprócz Reichswehry charakter regularnych oddziałów wojskowych miała również straż graniczna (Grenzschutz) zorganizowana w mieszane brygady, stacjonowane głównie na granicy polskiej. Wywiad francuski oceniał w 1932 r. siły Grenzschutzu na około 20 dywizji<sup>8</sup>. Sama Reichswehra według planu mobilizacyjnego z 1930 r. miała być w razie wojny zwiększona z 7 do 21 dywizji piechoty i z 3 do 6 dywizji kawalerii<sup>9</sup>. Plan rozbudowy sił zbrojnych (tzw. plan „A”) lansowany przez gen. Schleichera a następnie Blomberga przewidywał w pierwszej fazie potrojenie niemieckich sił zbrojnych także na stopie pokojowej. Już Republika Weimarska była zdecydowana na przeforsowanie za wszelką cenę powiększenia swych sił zbrojnych i starała się uzyskać na to sankcję międzynarodową oraz zalegalizowanie zbrojeń. Jest rzeczą charakterystyczną i nie pozbawioną ironii, iż postanowiono wykorzystać do tego wielką konferencję rozbrojeniową, która po długich przygotowaniach, w lutym 1932 r. rozpocząć miała obrady w Genewie.

Już w czasie obrad powołanej przez Ligę Narodów Komisji przygotowawczej do Konferencji Rozbrojeniowej, w 1926 r. Niemcy wysunęły projekt zrównania sił zbrojnych Francji, Niemiec i Polski do poziomu 200 tys. ludzi. Przyjęcie tego planu oznaczałoby przeszło 2,5 krotnie zmniejszenie armii francuskiej (z 570 tys. ludzi), zmniejszenie wojsk polskich o 1/3, przy równoczesnym podwojeniu Reichswehry<sup>10</sup>. Równało się to usankcjonowaniu i tak już potajemnie przeprowadzonego powiększenia sił zbrojnych Niemiec, przy równoczesnym zmniejszeniu wojsk potencjalnych przeciwników Rzeszy.

Z postulatem formalnego równouprawnienia w zakresie zbrojeń wystąpiła delegacja niemiecka na konferencji w Genewie w 1932 r. W obradach wzięły udział delegacje wszystkich państw wchodzących w skład Ligi Narodów, a także USA i ZSRR.

Wszystkie państwa podały uprzednio do wiadomości stany liczebne swych sił zbrojnych, organizacji paramilitarnych, istniejące zasoby uzbrojenia oraz wysokość budżetów wojskowych. Niemcy przedstawiły wyłącznie dane oficjalne, zgodne z klauzulami Traktatu Wersalskiego, zupełnie nie odzwierciedlające faktycznego stanu zbrojeń<sup>11</sup>. Zarówno delegacja polska jak i francuska zdawały sobie sprawę z dążeń niemieckich i starały się im przeciwstawić. Polska delegacja już we wrześ-

<sup>6</sup> CAW, jak wyżej; G. Castellán, op. cit., s. 308—315, 354.

<sup>7</sup> G. Castellán, loc. cit.

<sup>8</sup> Tamże, s. 308 n.

<sup>9</sup> G. Tessin, *Formationsgeschichte der Wehrmacht 1933—1939. Stäbe und Truppenteile des Heeres und der Luftwaffe*, Boppard am Rhein 1959, s. 6 n.

<sup>10</sup> M. Ranke, *Problem rozbrojenia w okresie międzywojennym 1918—1939*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1967, nr 1, s. 188.

<sup>11</sup> *Société des Nations. Indications relatives à l'état d'armements des divers pays*, Genève 1931.

niu 1931 r. przekazała sekretariatowi Ligi Narodów memorandum w sprawie rozbrojenia moralnego. W lutym 1932 r. projekt ten został wraz z listami uwierzytelniającymi przedstawiony przez delegację polską samej Konferencji Rozbrojeniowej<sup>12</sup>. Tymczasem utworzona 6 lutego 1932 Komisja Generalna uznała, iż do dokumentów uwierzytelniających przedkładanych przez delegację na konferencję nie należy dołączać memoriałów; w związku z tym projekt polski został wycofany. Wskazywał on na to, iż warunkiem powodzenia konferencji jest odbudowa zaufania w stosunkach międzynarodowych, zaniechanie kampanii propagandowych kierowanych przeciwko określonym państwom i zagwarantowanie bezpieczeństwa, gdyż dopiero poczucie bezpieczeństwa może umożliwić rozbrojenie. Należy wprowadzić zakaz propagandy wojennej, karać podżeganie do wojny na drodze sądowej, karać także publicystów występujących w prasie na rzecz agresji w stosunku do państw obcych, a także prowadzić intensywną pracę wychowawczą wśród młodzieży w duchu pokoju i przyjaźni międzynarodowej. „*Lorsque dans un Etat il n'existe aucun esprit agressif ou belliqueux, son voisin se sent en sécurité et peut désarmer. Mais lorsqu'une campagne d'excitation se produit, le voisin est inquiet et serre plus fort ses armes*”<sup>13</sup>. Były to aluzje do rewizjonistycznych ataków propagandy niemieckiej prowadzonej przez kilka ostatnich lat przeciwko Polsce. Sama idea rozbrojenia była traktowana przez ówczesne kierownictwo polskie poważnie. Jak wynika z memoriałów opracowanych przez polski Sztab Główny w okresie przygotowań do Konferencji Genewskiej, wyższe koła wojskowe stwierdzały, iż choć bilans dotychczasowych prac przygotowawczych wypada ujemnie, Polska jest poważnie zainteresowana ideą rozbrojenia, choćby z uwagi na swe skromne zasoby materialne i na niemożność wygrania przez nią wyścigu zbrojeń. Najskuteczniejszą drogą do rozbrojenia byłoby zdaniem polskiego Sztabu Głównego ograniczenie budżetów wojennych i ich kontrola<sup>14</sup>. Jak wynika z zachowanych dokumentów szefa delegacji polskiej gen. Stanisława Burhardt-Bukackiego, delegacja została zaopatrzona w dokładne dane wywiadowcze dotyczące zbrojeń obu wielkich sąsiadów Polski i otrzymała instrukcje, aby za wszelką cenę nie dopuścić do uzyskania przez Niemcy równouprawnienia w zakresie zbrojeń, naruszających klauzule Traktatu Wersalskiego<sup>15</sup>. Delegacja francuska również wysuwała problem bezpieczeństwa jako podstawowy i warunkujący rozbrojenie. Plan zgłoszony w Genewie przez Tardieu proponował oddanie do dyspozycji Ligi Narodów posiadanego przez różne państwa ciężkiego ofensywnego uzbrojenia, jak czołgi, ciężka artyleria i ciężkie lotnictwo bombowe, stworzenie międzynarodowych sił policyjnych i obowiązkowego arbitrażu w wypadku sporów<sup>16</sup>.

Delegacja niemiecka — jak to lapidarnie ujął w swych wspomnieniach ówczesny kanclerz Rzeszy Heinrich Brüning — miała skłonić

<sup>12</sup> *Société des Nations. Conférence pour la réduction et la limitation des armements. Documents de la Conférence* t. I, Genève 1932, s. 66.

<sup>13</sup> A. Brégman, *La politique de la Pologne dans la Société des Nations*, Paris 1932, s. 264.

<sup>14</sup> P. Stawecki, *Stanowisko Polskiego Sztabu Głównego wobec rozbrojenia. Przyczynek do problemu rozbrojenia w latach 1920—1934*, „Dzieje Najnowsze” 1969, nr 1, s. 152—157, memoriał z listopada 1930 r.

<sup>15</sup> CAW, Kancelaria Szefa Sztabu Głównego t. 82.

<sup>16</sup> *Société des Nations. Conférence pour la réduction et la limitation des armements*, op. cit.

byłych sprzymierzonych do trzech rzeczy: 1. przekreślenia reparacji wojennych; 2. rozbrojenia innych; 3. uzbrojenia Niemiec<sup>17</sup>. Zarówno szef delegacji niemieckiej Rudolf Nadolny<sup>18</sup>, jak i kanclerz Brüning, który osobiście przybył do Genewy, starali się przede wszystkim pozyskać polityków państw anglosaskich. W wystąpieniach swych Brüning wskazywał na rzekome niebezpieczeństwo, które groziło Niemcom ze strony Polski, posiadającej według niego potężną armię uderzeniową. „Polskie dywizje kawalerii — mówił — mogą w ciągu 24 godzin opasować Berlin, równocześnie odcinając Śląsk od reszty kraju —”<sup>19</sup>. Wskazywał na konieczność posiadania przez Niemcy fortyfikacji, a także sił zbrojnych, które mogłyby odeprzeć taką agresję. Obecnie — twierdził Brüning — takich sił i ciężkiej broni Niemcy zupełnie nie posiadają. Brüning obawiał się, że delegacja francuska ujawni na posiedzeniu ogólnym fakty dotyczące tajnych zbrojeń niemieckich, czym uprzednio kilkakrotnie groził Tardieu, był on jednak wówczas w Genewie nieobecny, a kanclerzowi Rzeszy udało się przekonać delegatów amerykańskich, brytyjskich i włoskich o konieczności równouprawnienia Niemiec w dziedzinie zbrojeń<sup>20</sup>. Wobec oporu Francji, Polski, Czechosłowacji i kilku innych krajów nie udało się delegacji niemieckiej od razu tego w pełni przeforsować. W maju 1932 r. rząd Brüninga upadł, a stanowisko Niemiec po objęciu władzy kanclerskiej przez von Papena i po sukcesie hitlerowców w wyborach, uległo dalszemu usztywnieniu. W czerwcu prezydent USA Hoover wysunął nowy plan, zredukowania wszystkich armii lądowych o 1/3, wprowadzenia całkowitego zakazu posiadania czołgów, artylerii ciężkiej i bombowców oraz zredukowania poszczególnych kategorii okrętów. Plan ten, podobnie jak i poprzednio wysunięty projekt radziecki całkowitego i powszechnego rozbrojenia<sup>21</sup>, nie został przyjęty. Z powodu klauzul dotyczących floty, sprzeciw wniosła W. Brytania, sprzeciwiła się mu również Francja i jej sojusznicy, w tym również Polska, ponownie wysuwając problem bezpieczeństwa jako kluczowy. Przed wakacyjną przerwą w obradach Konferencji Rozbrojeniowej kompromisowy projekt rezolucji, opartej częściowo na propozycji Hoovera, wniósł minister spraw zagranicznych Czechosłowacji Beneš. Rezolucja stwierdzała, iż należy przeprowadzić redukcję sił zbrojnych, ustaloną na podstawie konwencji. Należy przede wszystkim ograniczyć broń ofensywną, czyli środki ewentualnej agresji. Plan nie proponował konkretnych limitów i był bardzo ogólnikowy. Nie zadawała też Francji, a zwłaszcza Polski, która do propozycji czechosłowackiej odnosiła się bardzo krytycznie<sup>22</sup>. Niemcy odrzuciły rezolucję, twierdząc, że nie gwarantuje im ona równouprawnienia. W końcu sierpnia 1932 r. przekazały rządowi francuskiemu memorandum proponujące poufne rozmowy dwustronne na temat rozbrojenia. Rząd francuski poparty tym razem przez Brytyjczyków, odrzucił tę propozycję, stając na stanowisku, iż Traktat Wersalski nie stwarza podstaw do przyjęcia postulatów nie-

<sup>17</sup> H. Brüning, *Memoiren, 1918—1934*, Stuttgart 1970, s. 556.

<sup>18</sup> Por. R. Nadolny, *Mein Beitrag*, Wiesbaden 1955, s. 188 nn.

<sup>19</sup> H. Brüning, op. cit., s. 559.

<sup>20</sup> Tamże, s. 561.

<sup>21</sup> W. M. Chaizman, *Die UdSSR und die Abrüstung zwischen den beiden Weltkriegen*, Berlin 1963, s. 270 nn.

<sup>22</sup> P. Wandycz, *Jeszcze o misji Jerzego Potockiego w 1933 roku*, „Zeszyty Historyczne”, Paryż 1970, nr 18.

mieckich w sprawie równouprawnienia Rzeszy w zakresie zbrojeń<sup>23</sup>. W odpowiedzi na to 16 września 1932 Niemcy opuściły Konferencję Rozbrojeniową.

W listopadzie 1932 r. Herriot i Paul Boncour ogłosili nowy plan rozbrojeniowy. Przewidywał on wprowadzenie we wszystkich armiach europejskich krótkoterminowej służby wojskowej, która sprowadziłaby te armie do poziomu milicji, niezdolnej do poważniejszych działań ofensywnych. Broń ciężka miała być zachowana, jednak winna być oddana do dyspozycji organizacji międzynarodowej i poddana kontroli międzynarodowej<sup>24</sup>. Plan ten wzbudził wielkie niezadowolenie w Warszawie. Piłsudski i jego bliski współpracownik, nowo mianowany wówczas minister spraw zagranicznych pułkownik Józef Beck i specjalny wysiannik Piłsudskiego hr. Jerzy Potocki interweniowali w tej sprawie u ambasadora Francji Laroche'a i ministra Boncoura<sup>25</sup>. Ich zdaniem realizacja owego planu prowadziłaby do osłabienia sił zbrojnych Polski i Francji oraz do wzmocnienia sił militarnych Niemiec, które posiadając doborową kadre instruktorską w postaci Reichswehry, mogły przez wprowadzenie systemu krótkoterminowego wyszkolenia wielokrotnie powiększyć swą armię. Jeszcze większy niepokój wywołała w Polsce deklaracja pięciu mocarstw z 11 grudnia 1932 w sprawie równouprawnienia Niemiec. Stwierdzała ona, iż Konferencja Rozbrojeniowa powinna przynieść Niemcom oraz innym państwom, które na mocy traktatów pokojowych zostały rozbrojone, równe prawa w ramach jednolitego dla wszystkich państw systemu bezpieczeństwa. W zamian za to poważne ustępstwo, sprzeczne z klauzulami Traktatu Wersalskiego, Niemcy zgodziły się powrócić na konferencję pokojową. Działo się to w okresie, gdy rząd gen. Schleichera w Niemczech przeżywał coraz poważniejsze trudności wewnętrzne, Republika Weimarska chyliła się ku upadkowi, a Adolf Hitler szykował się do objęcia władzy w Rzeszy.

W czasie obrad Konferencji Rozbrojeniowej w Genewie sytuacja na pograniczu polsko-niemieckim i w Gdańsku była bardzo napięta. Niemcy podjęły budowę fortyfikacji w Prusach Wschodnich, na Pomorzu Zachodnim i na Śląsku oraz intensywnie zwiększały garnizony wojskowe<sup>26</sup>. Bojówki nacjonalistyczne dokonywały prowokacyjnych marszów nad granicą, atakowały i terroryzowały polskich działaczy mniejszościowych, a prasa prowadziła intensywną kampanię rewizjonistyczną, wskazując na rzekome zagrożenie wschodnich granic Rzeszy przez Polskę. Ukazała się nawet książka kreśląca wizję prawdopodobnego polskiego ataku na Prusy Wschodnie<sup>27</sup>. W Gdańsku wybuchł spór w sprawie ceł, w sprawie stanowiska prawnego Polaków na terenie Wolnego Miasta oraz wydanego przez Senat gdański zakazu wpuszczania okrętów wojennych do portu. Komisarz polski w Gdańsku Strasburger wzywał wówczas rząd polski do obsadzenia miasta wojskiem, czego jednak rząd

<sup>23</sup> *Documents Diplomatiques Françaises 1932—1939* [cyt. dalej: DDF], 1<sup>e</sup> Serie: (1932—1935) t. I, nr 125, 126.

<sup>24</sup> Tamże, nr 331.

<sup>25</sup> Tamże t. II, nr 200. Por. też P. Wandycz, *Trzy dokumenty: Przyczynek do zagadnienia wojny przewencyjnej*, „Zeszyty Historyczne” 1963, nr 3; tenże, *Jeszcze o misji Jerzego Potockiego*.

<sup>26</sup> Donosiła o tym prasa polska tego okresu, np. „Illustrowany Kurier Codzienny” z 20 lutego 1932 oraz „Gazeta Warszawska” z 12 i 26 stycznia 1932.

<sup>27</sup> H. Nitram, *Achtung Ostmarkenrufundung... Polnische Truppen haben heute Nacht die Grenze Ostpreussens überschritten*, 1932.

w Warszawie nie aprobował, a nawet odwołał Strasburgera z zajmowanego stanowiska<sup>28</sup>. Niemniej zarządzono pogotowie w garnizonach polskich znajdujących się w pobliżu granicy niemieckiej, o czym donoszą m.in. raporty agentów Abwehry z lutego, marca a zwłaszcza z kwietnia i czerwca 1932 r.<sup>29</sup>. Zaniepokoiło to znacznie niemieckie władze lokalne Prus Wschodnich, które nawiązując do niedawnego zajęcia Kłajpedy przez Litwinów, 25 lutego 1932 skierowały pisma do Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Ministerstwa Reichswehry, wyrażające obawę o los Prus Wschodnich. Prezydent Hindenburg odpowiedział na to, iż solidaryzuje się z troską o prowincje wschodnie i podejmie wszelkie kroki dla ich zabezpieczenia<sup>30</sup>. Generalicja niemiecka wystąpiła następnie do kanclerza z żądaniem zniesienia obowiązującego wówczas zakazu dla organizacji hitlerowskiej SA, która wobec istniejącego rzekomo zagrożenia wojennego winna zasilić szeregi armii. W ten sposób Truppenamt — zakamuflowany niemiecki Sztab Generalny — poparł ruch hitlerowski, przyczynił się do upadku rządu Brüninga i do otwarcia Hitlerowi drogi do władzy.

W czerwcu 1932 r. doszło do dość głośnego incydentu w Gdańsku. W czasie wizyty brytyjskich okrętów wojennych w Wolnym Mieście, pomimo wydanego przez władze gdańskie zakazu, do portu wpłynął kontrtorpedowiec polski „Wicher”, w celu powitania eskadry brytyjskiej. Dowódca okrętu otrzymał osobiście przekazany mu przez Piłsudskiego rozkaz otwarcia ognia na wypadek, gdyby doszło do jakichkolwiek incydentów z policją portową, z bojówkami gdańskimi lub też sprofanowania polskiej flagi<sup>31</sup>. Do większych konfliktów wprawdzie wówczas nie doszło, ale prasa niemiecka podniosła wobec akcji polskiej wiele hałasu, a Senat gdański złożył ostry protest w Genewie. Wkrótce demonstracyjną wizytę złożyła w Gdańsku również eskadra okrętów niemieckich. Wystąpienie polskie spotkało się z potępieniem ze strony delegacji mocarstw, które uczestniczyły w genewskiej Konferencji Rozbrojeniowej. Nawet Francja odmówiła wówczas Polsce poparcia i zagroziła wstrzymaniem wypłaty pożyczki<sup>32</sup>.

Stosunki polsko-francuskie uległy w tym czasie pewnemu ochłodzeniu. Po podpisaniu układów w Locarno Francja dążyła do rozluźnienia przymierza z Polską i do rewizji konwencji wojskowej z 1921 r., na co jednak Piłsudski nie wyraził zgody. Postanowił tylko nieco uniezależnić się od Francji; pod pozorem zmniejszenia wydatków doprowadził do likwidacji francuskiej misji wojskowej w Polsce. Nastąpiło to w latach 1928—1931. Niemniej kontakty sztabowe polsko-francuskie, a zwłaszcza wymiana informacji wywiadowczych, były nadal utrzymywane<sup>33</sup>. Oba państwa współdziałały ze sobą na Konferencji Rozbrojeniowej w Genewie, jednak strona polska wypowiadała się za większą stanowczością w stosunku do zbrojących się Niemiec, zwalczając silnie wszelkie pomysły dotyczące równouprawnienia Niemiec w zakresie

<sup>28</sup> J. Beck, *Dernier Rapport. Politique polonaise 1926—1939*, Neuchâtel 1951, s. 12—16; B. Dopierała, *Gdańska polityka Józefa Becka*, Poznań 1967, s. 32 n.

<sup>29</sup> *The National Archives of the United States. A Microfilm Publication* t. 77, rol. 808, kl. 5541290 mn.

<sup>30</sup> Tamże, kl. 5541321-33.

<sup>31</sup> T. Morgenstern, *Wejście ORP „Wicher” do Gdańska w 1932 r.*, „Bella-na”, [Londyn] 1953, nr 1, s. 44.

<sup>32</sup> J. Beck, op. cit., s. 18.

<sup>33</sup> G. Castellan, op. cit., s. 475; J. Ciałowicz, op. cit., rozdział 7.

zbrojeń. Powodem zadrażnień polsko-francuskich było także parafowanie, a następnie podpisanie i ratyfikowanie układu o nieagresji pomiędzy Polską a ZSRR. Układ zawarty początkowo na trzy lata i przedłużony następnie na lat 10 stanowił pewne zaskoczenie dla rządu francuskiego<sup>34</sup>. Rząd polski przychylnie powitał ujawnioną wówczas ze strony radzieckiej gotowość poprawy stosunków z Polską. Rokowania o polsko-radziecki pakt o nieagresji toczyły się już od dawna<sup>35</sup>, w okresie rosnącego napięcia na Dalekim Wschodzie zostały sfinalizowane, a 23 stycznia 1932 pakt został parafowany, pomimo iż sprzymierzona z Polską Rumunia próbowała temu zapobiec. Podobne układy zawarł ZSRR z republikami bałtyckimi; Polska podjęła się także pośrednictwa w stosunkach pomiędzy ZSRR a Rumunią, która ze swym wschodnim sąsiadem nie miała jeszcze stosunków dyplomatycznych<sup>36</sup>. W lipcu 1932 r. układ polsko-radziecki został podpisany, a w listopadzie tegoż roku ratyfikowany. Zawierał on ważną dla strony polskiej klauzulę, że w wypadku konfliktu z państwem trzecim w czasie całego okresu jego trwania obie strony nie udziela mu żadnej bezpośredniej ani pośredniej pomocy<sup>37</sup>. Układ zapoczątkował poprawę stosunków polsko-radzieckich, zwiększył wymianę gospodarczą pomiędzy obu państwami, a także, zwłaszcza w ciągu 1933 r., doprowadził do wymiany wizyt licznych osobistości obu krajów. Polskie koła rządzące, od czasu układu w Rapallo niepokojące się możliwością współpracy wojskowej radziecko-niemieckiej, uzyskały dzięki układowi o nieagresji z ZSRR możliwość bardziej energicznego przeciwstawiania się rewizjonistycznej polityce niemieckiej. Z granicy wschodniej przerzucono na zachodnią pewną ilość jednostek straży granicznej, nie cofano się przed demonstracjami wojskowymi, przypominającymi, iż Polska jest zdecydowana siłą bronić swych zagrożonych granic.

Druga połowa 1932 r. była w stosunkach polsko-niemieckich również okresem wielkiego napięcia. Kierownictwo Reichswehry zorganizowało wielkie jesienne manewry nad granicą polską. Ich założeniem była „obrona” Berlina i Śląska przed „atakami” polskich wojsk szybkich. Całość zaaranżowano w ten sposób, aby wykazać rzekomą bezbronność Rzeszy na wypadek wojny z Polską. „Völkischer Beobachter” pisał, iż wojska niemieckie na wypadek ataku polskiego mogą się bronić tylko na obszarze zaledwie 50 km<sup>2</sup><sup>38</sup>. Miał to być jeszcze jeden argument na rzecz równouprawnienia Niemiec w zakresie zbrojeń dla Konferencji Rozbrojeniowej w Genewie.

W listopadzie 1932 r. zaszły ważne zmiany w polskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Minister August Zaleski ustąpił, jego miejsce zajął dotychczasowy wiceminister, zaufany Piłsudskiego pułkownik Józef Beck, zaś stanowisko wiceministra objął hr. Jan Szembek. Nowemu ministrowi Piłsudski przedłożył wytyczne, na których winna opierać się

<sup>34</sup> DDF, 1<sup>e</sup> Série t. I, nr 22, 25, 26, 61; J. Laroche, *La Pologne de Piłsudski. Souvenir d'une ambassade 1926—1935*, Paris 1953, s. 104 nn.

<sup>35</sup> „Dokumenty i Materiały do historii stosunków polsko-radzieckich” t. V, nr 309.

<sup>36</sup> J. Beck, op. cit., s. 111 n.; H. Floss, *Polen und Europa. Studien zur polnischen Aussenpolitik 1931—1939*, Tübingen 1957, s. 33.

<sup>37</sup> „Dokumenty i Materiały do historii stosunków polsko-radzieckich” t. V, nr 322.

<sup>38</sup> DDF, 1<sup>e</sup> Série t. I, nr 4: François Poncet do min. Herriota, 22 września 1932.

polska polityka zagraniczna. Podstawą jej miała być: 1. własna siła; 2. możliwie dobre stosunki z sąsiadami; 3. sojusze jako gwarancje bezpieczeństwa i równowagi sił<sup>39</sup>. W listopadzie 1932 r. rząd polski dał wyraz dążeniom do poprawy stosunków z Niemcami. 18 listopada doszło w Berlinie do rozmowy pomiędzy niemieckim ministrem Neurathem a wiceministrem Szembekiem, zaś półoficjalna „Gazeta Polska” pisała wówczas o możliwościach polsko-niemieckiego paktu o nieagresji. Beck próbował również poprawić stosunki z Gdańskiem<sup>40</sup>. Polityka ta nie przyniosła jednak rezultatów. Rząd gen. Schleichera nie chciał słyszeć o odprężeniu z Polską bez ustępstw terytorialnych z jej strony. Tak więc w momencie gdy w Rzeszy dogorywała Republika Weimarska i zbliżało się przejęcie władzy przez Hitlera, stosunki polsko-niemieckie były nadzwyczaj napięte i nie wykluczano możliwości konfliktu zbrojnego pomiędzy obu państwami.

30 stycznia 1933 Hitler został kanclerzem Rzeszy Niemieckiej. Już 2 lutego rozwiązał parlament, rozpiął nowe wybory, rozpętując gwałtowną agitację wyborczą pod hasłem likwidacji skutków Traktatu Wersalskiego. 27 lutego zorganizowano pożar Reichstagu, co stanowiło pretekst do ataku przeciwko partiom opozycyjnym, przede wszystkim komunistom i socjaldemokratom. Dokonano wówczas licznych aresztowań przywódców i działaczy stronnictw lewicy a nawet centrum, w całej Rzeszy miały też miejsce ekscesy antyżydowskie. Mowy Hitlera i innych przywódców NSDAP pełne były pogroźek wojennych i zapowiedzi rewizji granic narzuconych Niemcom przez Traktat Wersalski. Wywiady udzielane w ciągu lutego 1933 r. przez Hitlera korespondentom czasopism brytyjskich „Daily Mail”, a zwłaszcza „Sunday Express” poruszały sprawę granic z Polską, przede wszystkim tzw. „korytarza” pomorskiego, który Hitler określił jako „haniebną niesprawiedliwość” i stwierdził, iż musi być zwrócony Niemcom i to w krótkim czasie. Choć oficjalna niemiecka agencja prasowa wydała komunikat demontujący użycie przez kanclerza drastycznych sformułowań przytoczonych przez dzienniki i dała tekst znacznie stonowany, to jednak wynurzenia Hitlera wywołały silny oddźwięk w Polsce, a większość pism zareagowała na nie w sposób bardzo ostry<sup>41</sup>.

Z przejęciem władzy przez hitlerowców w Niemczech liczone się w Polsce od dawna i zastanawiano się, jaki będzie ono miało wpływ na dalszy rozwój stosunków polsko-niemieckich. Tajne sondáže odnośnie możliwości zmiany stanowiska Hitlera wobec Polski według niezupełnie pewnych źródeł czynić miał Piłsudski już w 1930 r.<sup>42</sup>, a więc przed dojściem Hitlera do władzy. Marszałek liczył na to, iż Hitler jako Austriak będzie może w nieco mniejszym stopniu zainteresowany rewizją granicy z Polską niż konserwatywni junkrzy i Deutschnationale, nawiązujący raczej do starych pruskich tradycji ekspansji na wschód. Spodziewał się też, iż hasła antykomunistyczne głoszone przez hitlerowców spowodują zaostrzenie stosunków pomiędzy Niemcami i ZSRR, co zdaniem Piłsudskiego poprawi międzynarodową sytuację Polski i zapewni jej większe możliwości politycznego manewru. Nasilenie

<sup>39</sup> J. Beck, op. cit., s. 327.

<sup>40</sup> R. Breyer, *Das Deutsche Reich und Polen 1932—1937*, Würzburg 1955, s. 66; B. Dopierała, op. cit., s. 48 n.

<sup>41</sup> *Diariusz i Teki Jana Szembeka* t. I, Londyn 1964, s. 40 n. M. Wojciechowski, *Stosunki polsko-niemieckie 1933—1938*, Poznań 1965, s. 22.

<sup>42</sup> Relacja gen. O. Wagnera: J. Ciałowicz, op. cit., s. 168.

propagandy antypolskiej w Niemczech, intensywne zbrojenia niemieckie oraz obawy, iż może dojść do kompromisu pomiędzy mocarstwami zachodnimi a Rzeszą kosztem Polski skłoniły Piłsudskiego do usztywnienia stanowiska. Wynikało to z kalkulacji, iż w przyszłości może dojść do niekorzystnej dla Polski zmiany układu sił. Jak raportował francuski attaché wojskowy generał d'Arbonneau, w polskim Sztabie Głównym bacznie, choć ze spokojem obserwowano sytuację w Niemczech: „*Ce calme — pisal — est d'ailleurs du en partie au fait que sans désirer la guerre, beaucoup de gens estiment que, si elle doit arriver, mieux vaut pour la Pologne la faire maintenant que plus tard*”<sup>43</sup>. Najlepszym wyjściem byłaby więc wspólna akcja byłych państw sprzymierzonych przeciwko Niemcom, podjęta z powodu naruszenia przez nie klauzul Traktatu Wersalskiego dotyczących zbrojeń. Jeśli do takiej akcji by nie doszło, Polska winna swą zdecydowaną postawą, popartą zarządzeniami wojskowymi, zmusić Niemcy przynajmniej do wyciszenia antypolskiej propagandy i do podpisania układu zabezpieczającego Polskę przed agresją, w czasie gdy Rzesza nie jest jeszcze dostatecznie dozbrojona. Odpowiedzią na antypolskie oświadczenia przywódców hitlerowskich była więc fala demonstracji, które odbywały się w licznych miastach Polski, z udziałem władz i wojska. Potępiano pretensje niemieckie do zachodnich prowincji Polski, uchwalano rezolucje solidaryzujące się z uciesnioną ludnością polską pozostałą w granicach Rzeszy, manifestowano iż w wypadku wojny cały naród stanie pod bronią, a Polska nie da się odepchnąć od Bałtyku. W czasie demonstracji niejednokrotnie palono publicznie kukły w hitlerowskich mundurach SA, a niekiedy nawet wybijano szyby w konsulatach niemieckich<sup>44</sup>. Ton prasy polskiej był jednak nieco bardziej umiarkowany i jakby wyciszony przez rząd, a 15 lutego na posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu minister Beck oświadczył, iż stosunek Polski do Niemiec „będzie dokładnie taki sam, jak stosunek Niemiec do Polski. W praktyce zatem więcej zależy w tej dziedzinie od Berlina niż od Warszawy”<sup>45</sup>. W początkach marca 1933 r. w związku z agitacją wyborczą w Rzeszy doszło do zwiększenia napięcia w stosunkach polsko-gdańskich. Na terenie Wolnego Miasta miały miejsce liczne demonstracje hitlerowców domagających się przyłączenia Gdańska do Rzeszy. Senat rozwiązał też specjalną policję portową wprowadzając na jej miejsce gdańskie Schupo. W odpowiedzi na to strona polska zarządziła ostre pogotowie w oddziałach tajnej Polskiej Organizacji Wojskowej istniejącej na terenie Wolnego Miasta<sup>46</sup>, a nazajutrz po wyborach w Niemczech, 6 marca 1933 polski statek transportowy przewiózł posiłki dla załogi polskiej na Westerplatte u wejścia do portu gdańskiego. Akcja polska spowodowała w Gdańsku wielkie zamieszanie. Senat powołał pod broń milicję, a SA zachowywała się nadzwyczaj prowokacyjnie. Wystosowano protest do Ligi Narodów, a do Genewy *via* Berlin udał się osobiście prezydent Senatu gdańskiego Ziehm. Hitler zajęty dopiero co zakończonymi wyborami zachował jednak wobec wydarzeń gdańskich zupełne milczenie.

<sup>43</sup> DDF, 1<sup>e</sup> Série t. III, nr 91.

<sup>44</sup> *The National Archives of the United States. A Microfilm Publication t. 77, rol. 808, kl. 5541495 n.; Documents on German Foreign Policy [cyt. dalej: DGFP], Series C, nr 180 i 192.*

<sup>45</sup> J. Beck, *Przemówienia, deklaracje, wywiady 1931—1939*, Warszawa, 1939, s. 58.

<sup>46</sup> R. Wodzicki, *Wspomnienia 1928—1939*, Warszawa 1972, s. 380 nn.

Przyjął wprawdzie prezydenta Ziehma, ale zbył go raczej ogólnikowym przemówieniem<sup>47</sup>. Po wygranych wyborach nie musiał już w tym stopniu co poprzednio liczyć się z szowinistycznym nastawieniem opinii publicznej, a w interesie hitlerowskich Niemiec nie leżało wówczas dalsze zaostrenie stosunków z Polską. Na terenie Genewy posunięcia polskie spotkały się z dezaprobatą i sprawa zakończyła się kompromisem. Senat gdański przywrócił policję portową, Beck obiecał cofnąć wydane zarządzenia wojskowe<sup>48</sup>.

Incydent gdański pomyślany był jako ostrzeżenie, że Polska jest zdecydowana nie cofnąć się przed użyciem siły, w wypadku gdyby jej żywotne interesy lub granice zostały naruszone. Akcji w Gdańsku towarzyszyło postawienie w stan alarmu jednostek VIII Korpusu, który stacjonował na Pomorzu<sup>49</sup>. W tym czasie dość szeroko rozprzestrzeniły się pogłoski o inicjatywie polskiej w sprawie działań prewencyjnych skierowanych przeciwko zbrojeniom niemieckim, zanim te doprowadzą do istotnej zmiany sytuacji militarnej w Europie. Sprawa ta dotąd definitywnie nie została wyjaśniona, chociaż znalazła dość obszerne odbicie w historiografii, była przedmiotem licznych sporów i polemik, również na łamach czasopism publicystycznych<sup>50</sup>. Znaczna część opracowań polskich, radzieckich, anglosaskich a zwłaszcza niemieckich stoi na stanowisku, iż zamiar wszczęcia wojny z Niemcami istniał naprawdę, a inicjatywa w tej sprawie została rzeczywiście podjęta. Inni autorzy twierdzą, iż istniała tylko atmosfera wojny prewencyjnej, stworzona i utrzymywana w Warszawie w celu wywarcia presji na Rzeszę, a więc tylko atmosfera, a nie zamiar wojny<sup>51</sup>. Najbardziej skrajne ujęcia zaprzeczają jednemu i drugiemu, co w świetle nowszych badań nie wytrzymuje krytyki. Sprawa pozostaje więc nadal otwarta, gdyż nie udało się jak dotąd odnaleźć konkretnych dokumentów potwierdzających wysłanie tajnych misji polskich do Francji z propozycją wszczęcia działań prewencyjnych. Jak dotąd zdają się je potwierdzać jedynie relacje niektórych osób współcześnie aktywnych politycznie i wojskowo. Moje własne poszukiwania w polskich archiwach wojskowych również nie doprowadziły do wyświetlenia tej sprawy, pozwoliły tylko prześledzić reakcję polskich władz wojskowych na współczesne wydarzenia polityczne oraz częściowo rozeznac przygotowania i plany wojskowe opracowywane w Polsce na wypadek wybuchu konfliktu.

Zwolennicy tezy o inicjatywie polskiej w sprawie wojny prewencyjnej twierdzą, iż Piłsudski podjął próbę wysondowania stanowiska Francji nie zwykłymi kanałami dyplomatycznymi, a przy pomocy specjalnych wysłanników, którzy nie przywieźli żadnych dokumentów i memoriałów, a tylko ustnie przekazać mieli stronie francuskiej inten-

<sup>47</sup> E. Ziehm, *Aus meiner politischen Arbeit in Danzig 1914—1939*, Marburg/Lahn 1957, s. 165 nn.

<sup>48</sup> J. Beck, *Dernier Rapport...*, s. 26.

<sup>49</sup> J. Ciałowicz, *Tajemnica wojny prewencyjnej*, „Za i Przeciw” nr 27 z 28 lipca 1958.

<sup>50</sup> Stanowisko historiografii w tej sprawie por. T. Kuźmiński, *Wokół zagadnienia wojny prewencyjnej w 1933 r.*, „Najnowsze dzieje Polski” t. III, 1960; tenże, *Polska, Francja, Niemcy 1933—1935*, Warszawa 1963, s. 80 n.; H. Bątownski, *W sprawie artykułu Tadeusza Kuźmińskiego o wojnie prewencyjnej*, „Najnowsze dzieje Polski” t. V, 1962; W. Jędrzejewicz, *Sprawa wojny prewencyjnej z Niemcami w 1933 r.*, „Zeszyty Historyczne” 1966, nr 10.

<sup>51</sup> M. Wojciechowski, op. cit., s. 31.

cje marszałka. Pierwszym sondażem mogła być misja senatora Jerzego Potockiego podjęta w styczniu 1933 r. dla rozmów z ministrem Boncourrem, który jednak zapytywany później w tej sprawie nic na ten temat nie pamiętał<sup>52</sup>. O treści przeprowadzonych wówczas rozmów nie bliższego i pewnego nie wiadomo, gdyż protokoły z nich nie zachowały się w papierach polskiego MSZ, a jak twierdzą wydawcy "Documents Diplomatiques Français" w archiwum francuskiego MSZ również ich nie znaleziono<sup>53</sup>. Według relacji jednego z członków rodziny Jerzego Potockiego udał się on w Paryżu do swego krewnego Jeana de Castellane — mera Paryża, który poinformował go o aktualnych nastrojach kół politycznych w stosunku do Niemiec i odradził mu poruszanie sprawy ewentualnej wojny rewolucyjnej<sup>54</sup>.

Drugim wysłannikiem Piłsudskiego był adiutant i ulubieniec marszałka generał Bolesław Wieniawa-Długoszowski<sup>55</sup>. W końcu lutego lub w pierwszej połowie marca 1933 r. udał się on do Paryża pod pretekstem zjazdu kombatantów i prawdopodobnie z elaboratem na temat zbrojeń niemieckich trafił do szefa II Oddziału francuskiego Sztabu Generalnego. Rozmawiał też z byłymi członkami francuskiej misji wojskowej w Polsce, nie dotarł natomiast jak się zdaje do najwyższych aktualnie osobistości wojskowych, to znaczy do generałów Weyganda i Gamelina. Ten ostatni jednak był powiadomiony o tym fakcie, skoro na wiosnę 1939 r. opowiadał o tym generałowi Sikorskiemu<sup>56</sup>. Misja Wieniawy nie przyniosła większych wyników. Radca ambasady polskiej w Paryżu pisał do Becka 17 kwietnia 1933: „Od pewnego czasu w bardzo poważnych kołach politycznych rozpowszechnia się wiadomość o zamierzonych jakoby rewolucyjnych działaniach wojennych ze strony polskiej przeciwko Niemcom. Mówią o tym czołowe osobistości rządowe. Stwierdziłem bezsprzecznie, że mówił o tym Boncour, jako o rzeczy, którą należy się zająć. Wiem również, że myśl ta chodzi po głowie Daladiera i że wzbudza ona w nim duży niepokój. Akcja na Westerplatte wydaje mu się czymś w rodzaju przygotowawczego incydentu. Caillaux ze swej strony powiedział mnie: *«Ne nous orientez pas vers la guerre. Ce pays ne marchera pas»*”<sup>57</sup>. Jak widać propozycje polskie nie trafiły wówczas we Francji na grunt podatny.

W drugiej połowie marca 1933 r. wielkie zaniepokojenie w Warszawie wzbudziła koncepcja tzw. „paktu czterech”. Projekt został wysunięty przez Mussoliniego w listopadzie 1932 r.<sup>58</sup>, jednak dopiero po wizycie polityków brytyjskich Mac Donalda i Simona w Rzymie w marcu 1933 r. zdawał się bliski realizacji. Przewidywał on współdziałanie W. Brytanii, Francji, Włoch i Niemiec oraz wspólną linię postępowania tych państw we wszystkich sprawach politycznych, uznanie prawa Niemiec do równouprawnienia w zbrojeniach a także możliwość rewizji traktatów: „*Les quatre Puissances* — głosił artykuł 2 projektu paktu —

<sup>52</sup> P. Wandycz, *Trzy dokumenty...*, s. 11.

<sup>53</sup> DDF, 1<sup>e</sup> Série t. II, nr 200, przypis.

<sup>54</sup> J. Ciałowicz, *Dzieje sojuszu...*, s. 183 n.

<sup>55</sup> W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski t. II*, Londyn 1961, s. 738—739; tenże, *Pięć uwag o wojnie, której nie było*, „Kultura” nr 2 (19), [Paryż] 1949, s. 108—114.

<sup>56</sup> J. Ciałowicz, *Tajemnica wojny rewolucyjnej*.

<sup>57</sup> *Diariusz i Teki Szembeka t. I*, s. 12.

<sup>58</sup> J. B. Duroselle, *Histoire diplomatique de 1919 à nos jours*, Paris 1971 s. 154.

*confirment le principe de la révision des traités de paix, d'après les clauses du Pacte de la Société des Nations, dans les cas où se vérifieraient des situations susceptibles d'amener un conflit entre les Etats*"<sup>59</sup>. Polska rozumiała tę klauzulę jako możliwość rewizji jej granicy zachodniej na korzyść Niemiec i zareagowała bardzo energicznie. Doszło wówczas do chwilowego współdziałania Polski z państwami Małej Ententy, które również poczuły się zagrożone i 23 marca złożyły oficjalny protest przeciwko układowi<sup>60</sup>. Na znak protestu nowo mianowany ambasador polski w Rzymie Jerzy Potocki zrezygnował ze swych funkcji, zgłoszono protesty wobec Anglików<sup>61</sup> i Francuzów, którzy zresztą z uwagi na swych wschodnich sojuszników sami mieli liczne zastrzeżenia wobec planowanego paktu<sup>62</sup>. Strona polska usiłowała nawiązać bliższe stosunki z Pragą, której koła wojskowe już wcześniej chętnie widziały takie popierane przez Francję zблиżenie<sup>63</sup>, torpedowane jednak przez kierownictwo polityczne, zwłaszcza przez ministra spraw zagranicznych Beneša<sup>64</sup>. W kierunku zблиżenia wojskowego polsko-czechosłowackiego próbował działać także francuski attaché wojskowy w Warszawie gen. d'Arbonneau, który w marcu 1933 r. przejeżdżając przez Pragę spotkał się z szefem misji francuskiej gen. Faucher, z generałem Syrcvy oraz szefami różnych oddziałów czechosłowackiego Sztabu Generalnego<sup>65</sup>. Podjęto przygotowania do wizyty min. Becka w Pradze, a nawet myślano o spotkaniu Piłsudskiego z prezydentem Czechosłowacji Masarykiem. Do poważniejszego zблиżenia polsko-czechosłowackiego jednak nie doszło, gdyż Czechosłowacja oraz inne kraje Małej Ententy 30 maja zaaprobowały zmienioną nieco wersję „paktu czterech”, co Polska uznała jako wylamanie się ze wspólnego frontu przeciw temu układowi, a wizyta Becka w Pradze została z tego powodu odwołana<sup>66</sup>. Poza tym Beneš nie chciał ściślej wiązać się z Polską, aby jak mówił nie wywoływać w Niemczech poczucia okrażenia<sup>67</sup>. Uważał, że Polska jest bardziej zagrożona przez Niemcy niż Czechosłowacja i nawet ostrzegał Niemców odnośnie rzekomo agresywnych zamiarów polskich w stosunku do Rzeszy<sup>68</sup>. Rokowania polsko-czechosłowackie o pakt przyjaźni toczyły się wprawdzie jeszcze przez jakiś czas, ale nie zostały pomyślnie sfinalizowane.

„Pakt czterech”, którego tekst za sprawą Francji został poważnie zmodyfikowany, podpisano 15 lipca 1933, jednak nie doczekał się on ratyfikacji i tym samym nie wszedł w życie<sup>69</sup>. Polska do końca sprze-

<sup>59</sup> *Diariusz i Teki Szembeka* t. I, s. 20.

<sup>60</sup> *Europäische Politik 1933—1938 im Spiegel der Prager Akten* (red. F. Barber), Essen 1941, dokument nr 7.

<sup>61</sup> K. Lapter, *Pakt Piłsudski-Hitler*, Warszawa 1962, s. 39 n.; *Diariusz i Teki Szembeka* t. I, nr 9.

<sup>62</sup> J. Laroche, op. cit., s. 122—131; *Diariusz i Teki Szembeka* t. I, nr 10.

<sup>63</sup> H. Buřhak, *Z dziejów stosunków wojskowych polsko-czechosłowackich w latach 1921—1927*, „*Studia z dziejów ZSRR i Europy Środkowej*” t. V, s. 115—144.

<sup>64</sup> M. Zgórniaćk, *Sytuacja międzynarodowa Czechosłowacji 1919—1937*, „*Zeszyty Naukowe WSP*” nr 2, Katowice 1967.

<sup>65</sup> DDF, t. III, nr 91.

<sup>66</sup> J. Kozeński, *Czechosłowacja w polskiej polityce zagranicznej w latach 1932—1938*, Poznań 1964, s. 60.

<sup>67</sup> *Documents of British Foreign Policy* [cyt. dalej: DBFP], Second Series, t. IV, London 1950, nr 298.

<sup>68</sup> DGFP, Series C, I, nr 177; *Diariusz i Teki Jana Szembeka* t. I, s. 38.

<sup>69</sup> Tamże, s. 23.

ciwiała się temu układowi i owiadczyła, że nie będzie czuła się związana decyzjami czterech mocarstw. Podobne stanowisko zajmował również ZSRR. W lecie 1933 r. doszło do ożywienia stosunków polsko-radzieckich oraz wzajemnej wymiany wizyt na dość wysokim szczeblu. W maju 1933 r. odwiedził Moskwę jeden z ideologów grupy Piłsudskiego, redaktor „Gazety Polskiej” Bolesław Miedziński, rewizytował go w Polsce redaktor „Izwestii” Karol Radek. Miedziński (według relacji) miał na zlecenie Piłsudskiego oświadczyć, iż Polska nigdy nie zwiąże się z Niemcami przeciwko ZSRR, gdyż tego wymaga polska racja stanu i jest gotowa siłą przeciwstawić się wszelkim próbom przejścia Niemiec przez swoje terytorium. Radek po konsultacjach ze Stalinem miał na to zaproponować pogłębienie paktu o nieagresji i zacieśnienie dobrosąsiedzkich stosunków między obu państwami<sup>70</sup>. Wyrazem poprawy stosunków polsko-radzieckich było też podpisane 3 lipca 1933 w Londynie konwencji o Definicji Agresora. Sygnatariuszami tej konwencji był ZSRR, a obok Polski także i inni sąsiedzi Związku Radzieckiego, w tym również Rumunia, która dotąd przeciwstawiała się poprawie stosunków między ZSRR a Polską. W 1933 r. ZSRR zajął życzliwe stanowisko wobec twardego kursu polityki polskiej w stosunku do Niemiec, czemu m.in. dał wyraz Maksim Litwinow na posiedzeniu Komitetu Centralnego WKP(b) 29 grudnia tegoż roku<sup>71</sup>.

W kwietniu 1933 r. trwały dalsze demonstracje polskie, zmierzające do wywarcia presji na Niemcy. Piłsudski prowadził ostentacyjnie narady ze swymi współpracownikami, prowadzono ćwiczenia sztabowe i gry wojenne<sup>72</sup>. W Wilnie odbyła się wielka parada wielotysięcznych oddziałów wojskowych<sup>73</sup>. Raporty posła niemieckiego w Warszawie z kwietnia 1933 r. wskazywały na rosnące napięcia, von Moltke rozważał możliwość wojny prewencyjnej i sądził, iż „Pakt czterech” oraz obawy przed dobrojeniem Niemiec mogłyby przemawiać za podjęciem takiego kroku przez Polskę<sup>74</sup>. W związku z tym zalecał rządowi niemieckiemu unikanie wszelkich działań, które mogłyby zaostrzyć sytuację, gdyż jest rzeczą pewną, że rewizja granic jest niemożliwa przed dobrojeniem Niemiec<sup>75</sup>. Generał Wilhelm Adam, ówczesny szef Truppenamt, czyli Sztabu Generalnego, w memoriale przedstawionym rządowi dał wyraz zaniepokojeniu, jakie wśród generalicji wywołały polskie zarządzenia wojskowe. Stwierdził on, że Niemcy nie są w danej chwili w stanie prowadzić wojny z Francją i Polską, tym bardziej że należy się liczyć również z wystąpieniem Czechosłowacji. Obrona linii Odry przed Polakami byłaby możliwa, gdyby było pod dostatkiem amunicji, tymczasem jej bieżące zapasy starczyłyby zaledwie na 14 dni. Niemcy mogliby w związku z tym przeprowadzić tylko lokalne kontrataki, Prusy Wschodnie musiałyby być pozostawione własnemu losowi, a nawet linia Odry nie mogłaby być utrzymana, gdyby Czechosłowacja wystąpiła czynnie. „Nie możemy do czasu — pisał Adam — prowadzić wojny. Musimy uczynić wszystko, aby jej zapobiec, choćby za cenę klęski

<sup>70</sup> B. Miedziński, *Popioły są jeszcze gorące*, „Wiadomości” nr 343 i 345, [Londyn] 1952; W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski* t. II, s. 735–736.

<sup>71</sup> „Dokumenty i Materiały do historii stosunków polsko-radzieckich” t. VI, Warszawa 1967, nr 95.

<sup>72</sup> CAW, GISZ t. 254.

<sup>73</sup> DDF t. III, nr 162: raport ambasadora Laroche z 22 kwietnia 1933.

<sup>74</sup> DGFP t. I, nr 180.

<sup>75</sup> Tamże, nr 192. Por. *Diariusz i Teki Szembeka* t. I, s. 43.

politycznej”<sup>76</sup>. Podobne stanowisko zajął również Chef der Heeresleitung gen. von Hammerstein. Na posiedzeniu rządu Rzeszy 7 kwietnia min. von Neurath wygłosił referat na temat położenia politycznego Niemiec. Stwierdził, że nie można nie doceniać grożącego niebezpieczeństwa wojny przewencyjnej. Niemcy nie mogą wprawdzie zrezygnować z rewizji granic na wschodzie, ale sprawa ta może znaleźć tylko totalne, a nie częściowe rozwiązanie. Rewizja granic może więc nastąpić dopiero wówczas, gdy Rzesza wzmocni się politycznie, militarnie i finansowo<sup>77</sup>. Opinie te niewątpliwie wpłynęły na stanowisko Hitlera.

W kwietniu 1933 r. rząd polski zdecydował się podjąć bezpośrednie kroki w Berlinie. Początkowo miał udać się tam wiceminister Szembek, następnie jednak zlecono tę misję aktualnemu posłowi w Berlinie Wysockiemu. Na wypadek niepowodzenia rozmów przygotowano podobno kontrasygnowany przez prezydenta projekt dekretu „na wypadek wojny z Niemcami”, który znaleziono w papierach Piłsudskiego po jego śmierci<sup>78</sup>. 2 maja 1933 odbyła się rozmowa Wysockiego z Hitlerem. Zgodnie z otrzymaną instrukcją Wysocki wykazał, że opinia publiczna Polski jest stale alarmowana stanowiskiem narodowych socjalistów w Gdańsku, którzy głoszą, iż oddanie Wolnego Miasta Niemcom jest tylko kwestią czasu. Rząd polski uważa to za niezwykle niebezpieczne nie tylko dla stosunku Polski do Gdańska, ale także dla dalszego pokojowego współżycia między Polską a Rzeszą. Byłoby więc pożądane, żeby kanclerz zechciał oświadczyć, iż rząd Rzeszy nie ma zamiaru naruszyć praw i interesów Polski w Wolnym Mieście. Hitler w dłuższym pojedynczym przemówieniu wskazywał na swe pokojowe intencje, na to że Niemcy boją się okropności wojny, biorą pod uwagę żywotne interesy Polski i w żadnym wypadku nie mają zamiaru zmieniać granicy z Polską przy użyciu siły. Zgodził się też na wydanie żadanego przez posła komunikatu, w którym zaznaczono, iż Niemcy są zdecydowane utrzymać swe postępowanie w ramach istniejących traktatów i rozpatrywać wspólne interesy beznamyślnie<sup>79</sup>. Rozmowa Hitler-Wysoki zapoczątkowała odprężenie napiętych stosunków polsko-niemieckich i pewne wyciszenie antypolskiej propagandy. Upłynęło jednak jeszcze kilka miesięcy, zanim odprężenie to zostało utrwalone układem o nieagresji zawartym pomiędzy obu państwami.

W ciągu kilku następnych miesięcy 1933 r. w postępowaniu obu rządów można dostrzec objawy niezdecydowania i wahań co do wyboru linii politycznej. Nastroje antypolskie w Niemczech były tak głęboko zakorzenione wśród klas rządzących, że myśl o chwilowym choćby zawieszeniu żądań rewizjonistycznych wobec Polski wydawała się nie do przyjęcia. Junkierska generalicja i koła Auswärtiges Amtu wypowiedziały się raczej za wznowieniem polityki Rapallo, za poprawą stosunków z ZSRR i za utrzymaniem kursu antypolskiego. W Ministerstwie Spraw Zagranicznych kierunek ten reprezentował przede wszystkim sekretarz stanu Bülow, szef oddziału wschodniego Meyer i w pewnej przynajmniej mierze sam minister von Neurath, w armii generalowie Adam i Fritsch. Orientacja ta znajdowała częściowe poparcie pre-

<sup>76</sup> H. Ross, op. cit., s. 80.

<sup>77</sup> Tamże.

<sup>78</sup> Według relacji b. adiutanta Piłsudskiego Mieczysława Lepeckiego, „Wiadomości” nr 129, [Londyn] 1949; „Świat” 1962, nr 37 (582).

<sup>79</sup> *Diariusz i Teki Szembeka* t. I, nr 20: raport posła Wysockiego z 2 maja 1933.

zydenta Hindenburga<sup>80</sup>. Goebbels, Himmler, Bormann, Goering oraz szef partyjnego biura spraw zagranicznych NSDAP Alfred Rosenberg z przyczyn wewnątrzpartyjnych wypowiedzieli się natomiast przeciw bliższym stosunkom z ZSRR. Zwłaszcza Rosenberg, który był jednym z głównych teoretyków partii narodowo-socjalistycznej, głosił, że terenem przyszłej ekspansji Niemiec winny stać się w pierwszym rzędzie obszary państwa radzieckiego. W tym celu nawiązał on ścisłe kontakty z przebywającymi na emigracji przywódcami nacjonalistów ukraińskich, przy pomocy których spodziewał się przygotować teren dla przyszłej ekspansji niemieckiej na Ukrainie<sup>81</sup>. Sam Hitler zdawał sobie wówczas sprawę z tego, że przy aktualnym stanie zbrojeń niemieckich nie może pozwolić sobie na wrogą politykę równocześnie wobec ZSRR i Polski, związanej sojuszem z Francją. Stanowisko tego rodzaju mogło bowiem prowadzić do zbliżenia polsko-radzieckiego, które uniemożliwiłoby niemiecki *Drang nach Osten* i przekreśliłoby dalekosiężne plany podbojów w Europie. Decydującym momentem przy wyborze takiej a nie innej polityki musiał być dla Hitlera i ten fakt, że ZSRR nie posiadał wspólnej granicy z Niemcami, a bez zgody Polski nie mógł zbrojnie zagrozić Rzeszy. Istniało małe prawdopodobieństwo, aby rząd polski, obawiając się rewolucji społecznej zgodził się na przemarsz Armii Czerwonej przez swoje terytorium, zaś próba wymuszenia takiego przemarszu siłą mogłaby zepchnąć Polskę na pozycję sojusznika Niemiec. Równocześnie Polska dysponująca wówczas przeszło 30 dywizjami była w stanie wspólnie z Francją i Czechosłowacją przeszkodzić zbrojeniom Rzeszy i tym samym zagrozić programowi Hitlera. Dlatego też postanowił on zawrzeć układ z Polską, uspić jej czujność mirażem przyjaźni i nie dopuścić do utworzenia wrogiej sobie koalicji, zanim Niemcy nie zdołają się uzbroić.

Odprężenie w stosunkach z Niemcami i zarysowująca się zmiana w polskiej polityce zagranicznej zostały przyjęte w Polsce z mieszanymi uczuciami. Z jednej strony wyciszenie antypolskiej propagandy niemieckiej uważano za niewątpliwie korzystne, z drugiej jednak zbrojenia Rzeszy powodowały nadal niepokój opinii publicznej. Kryzys, który w latach 1929—1933 wstrząsnął polską ekonomiką zradycyzował masy w mieście i na wsi, wzmocnił opozycję antyrządową i przyczynił się do znacznego spadku autorytetu Piłsudskiego, który w 1930 r. brutalnie rozprawił się z przywódcami opozycji parlamentarnej. Tzw. proces brzeski zaktywizował opozycję i zaostrzył opór przeciw polityce bloku rządowego na wszystkich polach, w tym i w sprawach zagranicznych. Opozycja różnych odcieni wypowiedziela się za kontynuowaniem polityki ścisłego sojuszu z Francją i Małą Ententą a przeciwko zbyt daleko idącemu zbliżeniu do Rzeszy. Natomiast tylko komuniści, lewicowi socjaliści i część lewicowych ludowców lansowali program współpracy i sojuszu z ZSRR.

W ciągu 1933 r. Piłsudski uzależnił swoje stanowisko wobec Niemiec od zachowania mocarstw zachodnich, zwłaszcza Francji. Gdy Francja nie zareagowała na uczynione jej propozycje, zdecydował się na podjęcie rokowań z Rzeszą. Już 8 maja rozmawiał z niemieckim attaché wojskowym gen. Schindlerem<sup>82</sup>, a w lipcu nastąpiła zmiana na stano-

<sup>80</sup> H. Roos, op. cit., s. 88.

<sup>81</sup> R. Ilnytskyj, *Deutschland und die Ukraine 1934—1945* t. I, München 1958.

<sup>82</sup> H. Roos, op. cit., s. 131; M. Wojciechowski, op. cit., s. 44.

wisku posła polskiego w Berlinie. Wysockiego zastąpił ściśle związany z Beckiem dotychczasowy kierownik wydziału zachodniego MSZ Józef Lipski. W sierpniu podpisano dwie umowy w sprawie Gdańska, gdzie w tym czasie sytuacja się uspokoiła. Hitler wydał odpowiednie instrukcje gdańskim narodowym socjalistom, którzy w maju 1933 r. wygrali wybory i przejęli rządy w Wolnym Mieście. Na miejsce prezydenta Ziehma przyszedł Hermann Rausching, a ten wypowiedział się za poprawą stosunków z Polską. W czerwcu 1933 r. wraz ze swym zastępcą Greisem odwiedził on Warszawę i przeprowadził rozmowę z Piłsudskim. Kilkakrotnie przemówienia Hitlera, w których w sposób życzliwy wyrażał się on o Polsce i podkreślał wolę poprawy stosunków ze wschodnim sąsiadem rzekomo pokojowo nastawionej Rzeszy oraz wyciszenie agitacji narodowo-socjalistycznej w Gdańsku, wpłynęło niewątpliwie na uspokojenie sytuacji. Niemniej także w ciągu miesięcy letnich prowadzono w Polsce liczne gry wojenne i ćwiczenia wojskowe skierowane wyraźnie przeciwko Niemcom<sup>83</sup>. Piłsudski nie zrezygnował jeszcze z możliwości zapobieżenia zbrojeniom Rzeszy, czekając na sprzyjające okoliczności i zmianę nastrojów państw zachodnich wobec hitlerowskich Niemiec. Wydarzenia jesienne 1933 r. zdawały się stwarzać po temu nowe możliwości.

Jesienią 1933 r. wznowiła swe obrady Konferencja Rozbrojeniowa w Genewie. W drodze do Szwajcarii min. Beck przybył do Paryża, gdzie 21 i 22 września przeprowadził rozmowy z min. Boncour'em. Poprawiły one nieco atmosferę stosunków polsko-francuskich, które w związku z rozbieżnościami na temat rozbrojenia i „paktu czterech” uległy ochłodzeniu<sup>84</sup>. Niemniej pertraktacje te nie doprowadziły do uzgodnienia stanowisk wobec zbrojeń niemieckich. Polska gotowa była w tym czasie do udziału w sankcjach międzynarodowych wobec Rzeszy, Francja wahała się, ale w końcu uległa naciskom brytyjskim i zdecydowała się ograniczyć do akcji protestacyjnej. 10 października w Genewie doszło do rozmów pomiędzy delegacją francuską, polską, czechosłowacką i rumuńską w sprawie reakcji na zbrojenia Niemiec. Beck i Burkhardt-Bukacki przeciwstawili się francuskiej koncepcji wprowadzenia krótkoterminowej służby wojskowej; twierdzili, iż osłabi to armię polską i francuską, a nie wpłynie na zbrojenia Niemiec. Beck stanął na stanowisku, że lansowanie nowego systemu ograniczenia zbrojeń jest gorsze niż pozostawienie starego systemu wersalskiego, w którym Reichswehra nie zaryzykuje agresji, gdyż większość jej musi być zachowana dla wchłonięcia formacji pomocniczych w razie mobilizacji<sup>85</sup>. Jak pisze w swym „Dernier Rapport” Józef Beck, w tym właśnie czasie dojrzała u Piłsudskiego koncepcja wykorzystania koniunktury międzynarodowej dla odwrócenia niedogodnej dla Polski sytuacji, w której ona właśnie była pierwszym celem rewizjonizmu niemieckiego. Stąd zainteresowanie w normalizacji stosunków polsko-niemieckich, przy równoczesnym unikaniu wiązania się z Niemcami w sprawach natury ogólnej, czego Niemcy sobie wówczas życzyli<sup>86</sup>. W Genewie Beck spotkał się z Neurathem i Goebbelsem, który obiecał m.in. zawieszenie antypolskiej

<sup>83</sup> CAW, GISZ t. 254.

<sup>84</sup> J. Laroche, op. cit., s. 134.

<sup>85</sup> DDF t. IV, nr 290.

<sup>86</sup> J. Beck, *Dernier Rapport...*, s. 28—33; *Diariusz i Teki Szembeka* t. I, s. 76.

propagandy prasowej w Niemczech oraz rokowania gospodarcze<sup>87</sup>. Jeszcze w marcu 1933 r. premier brytyjski Mac Donald wysunął projekt ograniczenia armii państw europejskich do poziomu 200 tys. ludzi dla Francji, Niemiec, Italii i Polski. Dla spraw floty miała być zwołana specjalna konferencja, lotnictwo wojskowe w myśl tego planu miało być stopniowo zmniejszone, a bombowe całkiem zabronione. Stała komisja winna kontrolować realizację planu, a Niemcy miały uzyskać pełne równouprawnienie w ciągu 5 lat<sup>88</sup>. W lipcu, kiedy podpisano „pakt czterech” Hitler w zasadzie zaakceptował ten plan, który pozwalał mu na podwojenie Reichswehry, jednak w jesieni tegoż roku przestał on już Niemcom wystarczać. Gdy min. Simon zaprezentował nowy plan brytyjski przewidujący, iż Niemcy uzyskają równouprawnienie dopiero po upływie 4 lat, 14 października Hitler wystosował do Hendersona depezę zapowiadającą, że Niemcy opuszczą Konferencję Rozbrojeniową, a w pięć dni później (19 października 1933) Rzesza wycofała się całkowicie z Ligi Narodów. Hitler oświadczył, że Niemcy nie pozwolą się traktować jako naród drugorzędny i rozpisał wybory do Reichstagu, które miały stanowić jakby plebiscyt dla poparcia tego kroku.

Posunięcie Niemiec zaostriżyło sytuację polityczną w Europie i wywołało poważne zaniepokojenie również w Polsce. 27 października odbyła się u marszałka Piłsudskiego tajna konferencja z udziałem Becka, Szembeka, szefa Sztabu Głównego gen. Gąsiorowskiego i trzech innych oficerów, poświęcona analizie sytuacji politycznej stworzonej przez wystąpienie Niemiec z Ligi Narodów. Marszałek zażądał przygotowania w ciągu 5 dni raportu o stanie zbrojeń niemieckich i zlecił zorganizowanie wspólnej polsko-francuskiej konferencji sztabowej w tej sprawie<sup>89</sup>. Zwrócono się do ambasadora Laroche'a<sup>90</sup> i wkrótce szef 2<sup>e</sup> Bureau, pułkownik Koeltz przybył do Warszawy, gdzie zgotowano mu bardzo serdeczne przyjęcie. Przeprowadzone rozmowy pozwoliły skonfrontować posiadane przez obydwu wywiady wiadomości o armii niemieckiej. Koeltz udzielił stronie polskiej wielu informacji, w odpowiedzi oficerowie polscy pokazali mu szereg ważnych dokumentów, m.in. niemiecki plan mobilizacyjny Organisation Kriegsspiel wykradzony przez siatkę rezydenta polskiego wywiadu w Berlinie rotmistrza Sosnowskiego<sup>91</sup>. Czy przy tej okazji wysunięto wobec Koeltza jakieś nowe propozycje wspólnej akcji polsko-francuskiej przeciwko Niemcom — nie wiadomo. W każdym razie nie wspominają o tym ani raporty ambasadora Laroche'a<sup>92</sup>, ani częściowo przytoczony przez Castellana raport Koeltza<sup>93</sup>. Według kilku relacji w tym samym mniej więcej czasie Piłsudski miał skierować do Paryża jeszcze jednego tajnego wysłannika. Był nim znany polski poeta i były oficer łącznikowy przy marszałku Fochu, Ludwik Hieronim Morstin, bliski przyjaciel marszałka, zaprzyjaźniony również z gen. Weygandem. Miał on udać się do stolicy Francji i za pośrednictwem Weyganda zadać rządowi francuskiemu pytanie, czy w wypadku zaatakowania Polski przez Niemcy Francja przeprowadzi

<sup>87</sup> Tamże.

<sup>88</sup> J. B. Duroselle, op. cit., s. 159.

<sup>89</sup> *Diariusz i Teki Szembeka* t. I, nr 33.

<sup>90</sup> DDF t. IV, nr 348.

<sup>91</sup> M. Zgórnjak, „In-3”. *Sprawa Jerzego Sosnowskiego*, „Studia Historyczne” 1970, nr 4 (51).

<sup>92</sup> DDF t. IV, nr 380.

<sup>93</sup> Z dnia 11 listopada 1933 (G. Castellan, op. cit., s. 475 n.).

powszechną mobilizację swych sił zbrojnych i czy wystawi wszystkie swe siły na granicy Niemiec. Odpowiedź miała być kategoryczna: tak lub nie. Morstin udał się do Paryża i zwrócił się do Weyganda z powyższym pytaniem, które ten przekazał Boncourowi. Według Morstina sprawa miała być przedmiotem tajnych obrad rządu francuskiego, który przekazał odpowiedź, iż w razie ataku niemieckiego na Polskę Francja nie zarządzi powszechnej mobilizacji, natomiast udzieli Polsce pomocy w postaci oficerów sztabowych, uzbrojenia i akcji dyplomatycznej oraz propagandowej na rzecz Polski<sup>94</sup>. Należy zaznaczyć, że w wydanych drukiem francuskich dokumentach dyplomatycznych nie ma żadnego śladu ani misji Morstina, ani też francuskich debat rządowych w tej sprawie<sup>95</sup>. Ta ostatnia interwencja — jeśli rzeczywiście miała miejsce<sup>96</sup> — była jak się zdaje podyktowana chęcią wysondowania stanowiska Francji przed powzięciem decyzji w sprawie ewentualnego podpisania układu o nieagresji z Niemcami. Jak widać, Piłsudski nie posłużył się w swych sondażach normalnymi drogami dyplomatycznymi, a wystannikami nieoficjalnymi, których w wypadku niepowodzenia misji mógł zawsze łatwo zdezawuować. Tego rodzaju metody postępowania nie były u Piłsudskiego rzadkością. Nie należy wykluczać możliwości, iż polskie sondáže odnośnie możliwości czynnego zapobieżenia zbrojeniom Niemiec były przeprowadzane przez samego ministra Becka w czasie jego wizyty w Paryżu, bądź też w czasie rozmów prowadzonych w Genewie. Według relacji zmarłego niedawno Józefa Święcickiego, w 1937 lub 1938 r. spotkał się on z ministrem Boncourem, który wyrażał wówczas niezadowolenie z polityki polskiej w stosunku do Rzeszy. W odpowiedzi Święcicki przypomniał rozmowę, jaką Beck odbył z Boncourem w 1933 r. w Genewie. Beck miał wówczas zapytać ministra francuskiego, w jaki sposób Francja zamierza przeciwstawić się zbrojeniom niemieckim, a Boncour odpowiedział: „*Avec une guerre — jamais*”. Boncour nie zaprzeczył tym słowom, które Święcicki znał z bezpośredniej relacji Becka (Relacja ustna J. Święcickiego udzielona autorowi 26 czerwca 1972).

Jesienią, w okresie napięcia spowodowanego wystąpieniem Niemiec z Ligi Narodów trwały polskie przygotowania wojskowe, choć czynione były nieco mniej demonstracyjnie, a ton prasy był bardziej umiarkowany, niż w roku ubiegłym i w początkach 1933 r. We wrześniu odbyła się w Krakowie wielka rewia polskiej kawalerii. Prowadzono również ćwiczenia sztabowe prawie wszystkich wielkich jednostek wojsk lądowych w miejscach ich przypuszczalnej koncentracji na wypadek wojny z Niemcami. W pobliżu granicy zachodniej i północnej ćwiczyły sztaby 21 spośród 30 istniejących w czasie pokoju dywizji piechoty i 11 spośród 13 brygad kawalerii<sup>97</sup>. Poselstwo niemieckie w Warszawie było zaniepokojone tymi przygotowaniami, a także niejasnymi wiado-

<sup>94</sup> W. Jędrzejewicz, op. cit., s. 167 n.; J. Ciałowicz, *Dzieje sojuszu...*, s. 192; J. Zaufall, *Misja Ludwika Hieronima Morstina*, „Niepodległość” t. VIII, [Londyn — N. York] 1972, s. 161—166.

<sup>95</sup> DDF t. IV (16 lipca — 12 listopada 1933), Paris 1968.

<sup>96</sup> Według relacji udzielonej mi łaskawie przez p. H. Bułhaka, w dzienniku Belwederu, który zawiera szczegółowy opis czynności marszałka Piłsudskiego i wszelkich wizyt tam składanych, nie ma wzmianki o bytności L. H. Morstina. Być może był on przyjęty przez marszałka w Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych, w swej relacji wymienia jednak Belweder jako miejsce spotkania.

<sup>97</sup> CAW, GISZ t. 254.

mościami o interwencjach polskich we Francji<sup>98</sup>. Niemcy wzięli groźbę wojny prewencyjnej na tyle poważnie, iż minister wojny Blomberg wydał 25 października 1933 dyrektywę dla niemieckich sił zbrojnych na wypadek wybuchu konfliktu w związku z opuszczeniem przez Niemcy Konferencji Rozbrojeniowej i Ligi Narodów. Liczono się z wystąpieniami Francji, Polski, Belgii i Czechosłowacji. Wojska liniowe miały być skierowane przeciwko Francji, granicy z Polską i Czechosłowacją miał bronić Grenzschutz. Flota niemiecka miała zaatakować Gdynię i polskie wybrzeże<sup>99</sup>. Plan, nie licząc akcji marynarki był zdecydowanie defensywny, gdyż na działania zaczepne Rzesza była jeszcze za słaba.

Jak wyglądały polskie plany operacyjne przygotowywane na wypadek wybuchu konfliktu? Studia nad planem ewentualnej wojny z Niemcami rozpoczęły się już w pierwszych latach niepodległości. Autorem pierwszego planu operacyjnego był szef francuskiej misji wojskowej w Polsce gen. Henrys, który w 1920 r. ukończył studium przewidujące uderzenie wojsk polskich na Prusy Wschodnie i Gdańsk. Po ewentualnym zajęciu Prus Wschodnich miało być przeprowadzone uderzenie na Śląsk, a dopiero po zabezpieczeniu w ten sposób obu skrzydeł mogła nastąpić ofensywa na Berlin<sup>100</sup>. Defensywną wersję planu wojny na wypadek gdyby Polska walczyła w osamotnieniu, opracował w 1921 r. pułkownik Thullie<sup>101</sup>. W latach 1922—1923, w okresie napięcia zakończonego okupacją Zagłębia Ruhry przez wojska francuskie, sztab francuski nalegał na to, aby w wypadku konfliktu wojska polskie, nie troszcząc się o zabezpieczenie swoich skrzydeł, podjęły ofensywę wprost na Berlin. Z planem takim wystąpili Francuzi w czasie wizyty Sikorskiego w Paryżu we wrześniu 1922 r.<sup>102</sup>, podtrzymał go marszałek Foch, który w maju 1923 r. przybył do Polski. Piłsudski, który pełnił wówczas funkcję szefa Sztabu Generalnego, sprzeciwiał się tej koncepcji, jednak po jego ustąpieniu i przejściowym wycofaniu się z życia publicznego, nowy szef sztabu gen. Stanisław Haller przystąpił do opracowania planu zgodnego z życzeniem marszałka Focha. Plan Hallera, aprobowany przez ministra spraw wojskowych gen. Sikorskiego, został przedstawiony stronie francuskiej w kwietniu 1924 r. podczas polsko-francusko-rumuńskich rozmów sztabowych w Warszawie<sup>103</sup>. Przewidywał on uderzenie polskie na Berlin oraz równoczesne zajęcie Wolnego Miasta Gdańska. W wypadku wojny na dwa fronty, strona polska miała swój główny wysiłek skierować przeciwko Prusom Wschodnim i ewentualnie Litwie, z którą wówczas stosunki były napięte. Plan ten zwany również planem Focha obowiązywał przez pierwszy okres czasu<sup>104</sup>.

Zamach majowy 1926 r. i powrót marszałka Piłsudskiego do władzy przyniósł zmiany w strukturze naczelnych władz wojskowych zmniejszając rolę Sztabu Generalnego. Główne prace w zakresie planowania miał przejąć Generalny Inspektorat Sił Zbrojnych oraz inspektorzy armii. Oni też mieli dostarczać naczelnemu wodzowi elementów do

<sup>98</sup> *Diariusz i Teki Szembeka* t. I, s. 75.

<sup>99</sup> IMT XXXIV, s. 487.

<sup>100</sup> CAW, Gabinet Ministra, Akta Misji Francuskiej t. 937; J. Ciałowicz, op. cit., s. 93—95.

<sup>101</sup> CAW, Biuro Historyczne t. 813.

<sup>102</sup> H. Bułhak, *Rozmowy sztabowe polsko-francuskie w Paryżu*, PH LX 1969, z. 2, s. 364—374.

<sup>103</sup> CAW, Sztab Generalny, L.Dz. 1607, 1 maja 1924.

<sup>104</sup> *Polskie Siły Zbrojne w II wojnie światowej* t. I, cz. I, Londyn 1951.

decyzji. Zachował się szereg elaboratów zawierających studia inspektorów armii na temat ewentualnej wojny z Niemcami i ZSRR. O ile odnośnie wschodniego sąsiada Polski wszystkie plany, zgodnie z ogólną dyrektywą Piłsudskiego<sup>105</sup>, były zdecydowanie obronne, to odnośnie Niemiec przeważały w tym czasie koncepcje ofensywne. Piłsudski, który na ogół nie zdradzał swych ostatecznych decyzji nawet najbliższym współpracownikom, przyjął prawdopodobnie za podstawę ewentualnych działań przeciwko Niemcom plan gen. Orlicz-Dreszera z 1926 r., który do 1930 r. był kilkakrotnie uzupełniany<sup>106</sup>. Przewidywał on, że spośród 34 polskich dywizji piechoty połowa, a więc 17 dywizji i większość brygad kawalerii zostanie w 10—14 dniu mobilizacji rzuconych do ofensywy przeciwko Prusom Wschodnim. Słabszymi siłami miało zostać również przeprowadzone uderzenie na Śląsk, celem zabezpieczenia zagłębia przemysłowego i oparcia lewego skrzydła o linię Odry<sup>107</sup>. Liczono się przy tym z ewentualnością również czechosłowackiej akcji przeciwko Niemcom od południa. Dopiero po zakończeniu tych wstępnych działań zabezpieczających skrzydła polskiego frontu, mogła być brana pod uwagę ewentualność ofensywy w kierunku zachodnim<sup>108</sup>. W 1933 r. na wypadek wspólnej interwencji zbrojnej francusko-belgijsko-polsko-czechosłowackiej, w Polsce nie oczekiwano jeszcze poważniejszego oporu niemieckiego i spodziewano się, iż skończy się na akcji typu policyjnego. Jednakże do interwencji takiej nie doszło, wobec braku jednności wśród sprzymierzonych i niechęci Francji<sup>109</sup>, a zwłaszcza W. Brytanii do energicznej akcji przeciwko Rzeszy. Niemcy hitlerowskie nie niepokojone przez nikogo wkroczyły na drogę intensywnych zbrojeń łamiąc stopniowo Traktat Wersalski, a potem układy Locarneńskie.

Wobec braku poważniejszej reakcji mocarstw zachodnich na wystąpienie Niemiec z Ligi Narodów, Piłsudski zdecydował się interweniować w Berlinie. 15 listopada 1933 ambasador Lipski udał się do Hitlera i trzymając się ściśle udzielonej mu przez Piłsudskiego instrukcji stwierdził, iż bezpieczeństwo Polski opiera się na dwóch elementach, mianowicie na bezpośrednim stosunku Polski do danego kraju oraz na współ-

<sup>105</sup> CAW, GISZ, Protokoły narad u Piłsudskiego 1927—1932.

<sup>106</sup> CAW, GISZ, Studium [gen. Orlicz Dreszera] armii „Mława” z punktu widzenia Nacz. Dowództwa Grupy Armii Zachód z 25 września 1926.

<sup>107</sup> CAW, GISZ, Projekt osłony Górnego Śląska z 24 stycznia 1930.

<sup>108</sup> Relacja gen. Józefa Jaklicza, byłego zastępcy Szefa Sztabu Głównego Wojska Polskiego na temat gier wojennych prowadzonych przez marszałka Piłsudskiego, udzielona autorowi 13 kwietnia 1972.

<sup>109</sup> Francja posiadała w tym czasie siły zbrojne liczące na stopie pokojowej (10 lutego 1934) 502 tys. ludzi, z tego około 288 tys. w metropolii (*Les événements survenus en France de 1933 à 1945*, „Temoignages” vol. I, 109). Istniało 20 korpusów, 25 dywizji i 2 brygady piechoty, 1 dywizja zmechanizowana, 4 dywizje i 1 brygada kawalerii, liczne pułki artylerii oraz bataliony pancerne odwodu Naczelnego dowództwa (M. Gamelin, *Servir t. II*, Paris 1946, s. 48). W czasie mobilizacji liczba dywizji piechoty miała prawdopodobnie wzrosnąć do 66 nie licząc wojsk fortecznych na linii Maginota (tamże, s. 21—22). Lotnictwo francuskie było jeszcze najliczniejsze w świecie i posiadało w 1933 r. 3579 samolotów, w tym 790 myśliwców, 631 bombowców i 2158 samolotów rozpoznawczych w 66 dywizjonach (J. Hébrard, *Vingt-cinq années d'aviation militaire 1920—1945*, Paris 1946, s. 115). W okresie napięcia spowodowanego postępowaniem Niemiec na Konferencji w Genewie francuski Sztab Generalny przystąpił do opracowania planu ponownego zajęcia opuszczonej przed terminem części Nadrenii, a ewentualnie nawet W. Ks. Luxemburgu. Plan ten posiadający kilka wariantów i połączony z wprowadzeniem w życie *couverture*, czyli wzmocnionej osłony pod kryptonimem „D” wszedł w życie 22 października 1932 (*Les événements...*, s. 47—50).

udziale państw w Lidze Narodów. Tę drugą formę bezpieczeństwa określał marszałek jako pewnego rodzaju reasekurację, wynikającą stąd, że państwa-członkowie Ligi są związane postanowieniami paktu Ligi. Ostatnie decyzje rządu Rzeszy, na skutek których Niemcy opuściły Ligę, pozbawiły Polskę tego drugiego elementu bezpieczeństwa. Te decyzje rządu Rzeszy wywołały silne poruszenie w opinii międzynarodowej i nastroje niepokoju. „W tych warunkach — stwierdził Lipski — Pan Marszałek zmuszony jest rozważać sytuację jako osoba odpowiedzialna za bezpieczeństwo swego kraju. — Nie chciałby obciążać atmosfery między obu krajami przez wprowadzenie w życie zarządzeń wzmacniających bezpieczeństwo Polski, zanim nie zwróci się całkiem lojalnie do kanclerza Hitlera z zapytaniem, czy kanclerz nie widziałby możliwości wyrównania w bezpośrednich stosunkach polsko-niemieckich ubytku tego elementu bezpieczeństwa”<sup>110</sup>. Hitler odpowiedział Lipskiemu, że Rzesza nie ma żadnych agresywnych zamiarów wobec Polski i Francji, chce żeby stosunki z tymi państwami ułożyły się przyjaźnie i pokojowo oraz gotów jest na wyeliminowanie wojny ze stosunków polsko-niemieckich, a o swych tendencjach pokojowych może poinformować opinię publiczną przez wydanie uzgodnionego komunikatu<sup>111</sup>. Komunikat taki został istotnie ogłoszony i zawierał stwierdzenie, iż obie strony gotowe są zrezygnować z użycia siły przy rozwiązywaniu spornych problemów<sup>112</sup>. Komunikat ten wywołał szeroki oddźwięk w świecie, był przedmiotem licznych komentarzy prasowych. Wywołał też pewną nieufność w Paryżu<sup>113</sup>. Również Warszawa była nieco zaniepokojona rozmowami francusko-niemieckimi, które w związku z propozycjami Hitlera pod adresem Francji zostały podjęte 24 listopada, jednak nie doprowadziły do poważniejszych rezultatów<sup>114</sup>. Aby rozwiać nieufność Francji, Piłsudski w towarzystwie szefa sztabu przyjął 24 listopada attaché wojskowego Francji gen. d'Arbonneau i poinformował go o celach politycznych rozmów berlińskich. Polska chciała poznać zamierzenia Niemiec, pakt o nieagresji mógłby mieć dla niej znaczenie tylko w wypadku uznania przez Niemcy aktualnych granic Polski. Niemcy nie zdołają uspić czujności Polski, a wydatki na obronę kraju nie zostaną zmniejszone<sup>115</sup>. Wkrótce Niemcy wysunęły propozycję, aby deklaracji o niestosowaniu przemocy w stosunkach pomiędzy Rzeszą a Polską nadać formę traktatową. 27 listopada z projektem takiej deklaracji zjawił się u Piłsudskiego ambasador von Moltke. Piłsudski zaaprobował samą ideę deklaracji, jednak zgłosił pewne zastrzeżenia odnośnie przedłożonego tekstu i dał do zrozumienia, że z jego uzgodnieniem nie należy się zbytnio spieszyć<sup>116</sup>. Stronie niemieckiej zależało na pośpiechu; wysłano do Warszawy prezydenta Senatu gdańskiego Rauschninga, aby wpłynął na dalsze odprężenie stosunków oraz ewentualnie doprowadził do spotkania Hitlera z Piłsudskim, od czego jednak marszałek się uchylił<sup>117</sup>. Piłsudski

<sup>110</sup> *Diariusz i Teki Szembeka* t. I, nr 35.

<sup>111</sup> Tamże.

<sup>112</sup> *Dokumenty dotyczące genezy polsko-niemieckich deklaracji o nie stosowaniu przemocy z 26 stycznia 1936* (z *Archiwum Józefa Lipskiego*), „*Studia z Najnowszych Dziejów Powszechnych*” t. V, 1963, dokument VIII.

<sup>113</sup> DDF t. V, nr 16, 19, 22; *Diariusz i Teki Szembeka* t. I, nr 38, 40, 41.

<sup>114</sup> DGFP, Serie C, T. II, nr 115.

<sup>115</sup> DDF t. V, nr 59.

<sup>116</sup> W. Wojciechowski, op. cit., s. 87—89.

<sup>117</sup> H. Rauschning, *Rewolucja nihilizmu*, Warszawa 1939; *Diariusz i Teki Szembeka* t. I, nr 45.

nie powziął jeszcze ostatecznej decyzji, czekał na zapowiedzianą wizytę min. Boncoura w Warszawie, spodziewając się, iż wyjaśni ona stanowisko Francji wobec ewentualnych sankcji skierowanych przeciwko zbrojeniom Niemiec. Do wizyty tej jednak nie doszło; Francja przeżywała poważny kryzys parlamentarny, który utrudniał rządowi podjęcie jakiegokolwiek stanowczej decyzji. Niektórzy autorzy przypuszczają, iż w grudniu 1933 r. miała miejsce jeszcze jedna oferta polska w sprawie wojny prewencyjnej. Z historyków polskich stanowisko takie zajął m.in. W. Pó b ó g - M a l i n o w s k i<sup>118</sup> i autorzy „Polskich Sił Zbrojnych w II wojnie światowej”<sup>119</sup>, z autorów zachodnich N a m i e r — na podstawie wypowiedzi ambasadora Lipskiego<sup>120</sup>, H. R o o s<sup>121</sup> i J. B. D u r o s e l l e<sup>122</sup>. Na poparcie tej tezy nie ma jak dotąd wystarczających dowodów. Piłsudski znał już stanowisko Francji ze swych poprzednich sondaży i raczej nie należy przypuszczać, żeby ponownie występował w tej sprawie<sup>123</sup>.

W grudniu 1933 r. i w początkach stycznia 1934 r. toczyły się rokowania polsko-niemieckie w sprawie tekstu deklaracji o nieagresji. Strona polska przedstawiła 9 stycznia swój kontrprojekt, w którym wprowadzono m.in. stwierdzenie, iż żadne z postanowień deklaracji nie może ograniczać lub zmieniać zobowiązań wynikających dla stron z zawartych uprzednio układów. Oba rządy są zdecydowane opierać swe stosunki na Pakcie Paryskim (Brianda-Kelloga) z 1928 r. i wyrażają gotowość bezpośredniego porozumienia się w sprawach dotyczących wzajemnych stosunków<sup>124</sup>. Klauzula o układach zawartych poprzednio miała rozwiązać wątpliwości co do sojuszu z Francją, którego Polska nie chciała osłabiać. Deklaracja polsko-niemiecka została podpisana 26 stycznia 1934. Strony zapowiadały, iż w zakresie wzajemnych stosunków przestrzegać będą zasady bezpośredniego porozumienia, zobowiązywały się w żadnym wypadku nie uciekać się do użycia siły przy załatwianiu ewentualnych kwestii spornych, uznawały, że zawierany układ w niczym nie zmienia i nie uszczupla umów zawartych poprzednio z innymi państwami. Pakt miał obowiązywać przez lat dziesięć<sup>125</sup>.

Układ polsko-niemiecki wywołał silne wrażenie w Europie. Został bardzo niechętnie przyjęty we Francji, zwłaszcza że strona francuska nie była wyczerpująco informowana o przebiegu rokowań. Aby uspokoić sojusznika, Piłsudski przyjął 29 stycznia ambasadora Laroche'a i oświadczył mu, że Polska stoi nadal zdecydowanie na gruncie sojuszu pomiędzy obu krajami. On sam jest przeciwny zbrojeniom niemieckim i jeżeli Francja zdecyduje się im przeciwstawić, to nie napotka z jego strony przeszkody na tej drodze. Polska zachowując swobodę działania pozostanie wierna sojuszowi i rozumie zobowiązania wynikające z Paktu Ligi Narodów<sup>126</sup>. Aby zademonstrować, że nic się w stosunkach polsko-francuskich nie zmieniło, zgotowano serdeczne przyjęcie oficerom wy-

<sup>118</sup> W. Pó b ó g - M a l i n o w s k i, op. cit. t. II, s. 743.

<sup>119</sup> *Polskie Siły Zbrojne w II wojnie światowej* t. I, cz. I, s. 30.

<sup>120</sup> L. B. N a m i e r, *Diplomatic Prelude 1933—1939*, London 1948, s. 15; tenże, *Europe in Decay*, London 1950, s. 282.

<sup>121</sup> H. R o o s, op. cit., s. 114.

<sup>122</sup> J. B. D u r o s e l l e, op. cit., s. 163.

<sup>123</sup> M. W o j c i e c h o w s k i, op. cit., s. 103; J. C i a ł o w i c z, op. cit., s. 196.

<sup>124</sup> *Diariusz i Teki Szembeka* t. I, nr 50.

<sup>125</sup> K. L a p t e r, *Pakt Piłsudski-Hitler*, Warszawa 1962, aneks nr 19.

<sup>126</sup> J. L a r o c h e, op. cit., s. 149—150.

wiadu francuskiego, którzy w pierwszej dekadzie lutego 1934 r. prowadzili w Warszawie kilkudniowe rozmowy. Przedstawiono im cały mechanizm działania polskiego wywiadu i wiele istotnych informacji o armii niemieckiej, podkreślając, że łączność pomiędzy obydwooma sztabami generalnymi jest teraz bardziej potrzebna niż kiedykolwiek<sup>127</sup>.

Wkrótce po podpisaniu deklaracji polsko-niemieckiej, w połowie lutego 1934 r. Beck udał się do Moskwy, gdzie został uroczystie przyjęty. Przedłużono termin polsko-radzieckiego paktu o nieagresji o lat dziesięć, do końca 1945 r. Prowadzone były wówczas dość szerokie rozmowy polityczne, m.in. w sprawie wspólnych polsko-radzieckich gwarancji dla republik bałtyckich. Beck jednak uchylił się od przyjęcia konkretnych zobowiązań w tej sprawie<sup>128</sup>. Polityka polska wchodziła stopniowo na drogę balansowania i próby zachowania równowagi pomiędzy obu wielkimi sąsiadami, z którymi Polska miała świeżo zawarte układy o nieagresji na lat dziesięć.

Układ z III Rzeszą stwarzał dla Polski pewne doraźne korzyści. Niemcy zawiesiły antypolską propagandę prasową, manifestowały na każdym kroku chęć dalszej poprawy wzajemnych stosunków, a nawet sugerowały na zewnątrz, iż porozumienie polsko-niemieckie sięga głębiej, niż wynika to z ogłoszonej deklaracji. Wkrótce doszło do zawarcia układu kończącego polsko-niemiecką wojnę celną i wzrosły obroty handlowe pomiędzy obu krajami. Polska, przestając być przedmiotem rewizjonistycznej propagandy niemieckiej uzyskiwała chwilowo większą swobodę ruchu na arenie międzynarodowej.

Większe były jednakże niemieckie korzyści płynące z paktu o nieagresji z Polską. Rzesza wychodziła z izolacji politycznej, w jakiej znalazła się po opuszczeniu Ligi Narodów i uzyskiwała większą swobodę ruchów w zakresie zbrojeń, gdy Polska zawiesiła już swoje poprzednie inicjatywy w sprawie wojny prewencyjnej. Od początku traktowano w Niemczech układ z Polską jako chwilowy wybieg taktyczny, dający Niemcom czas potrzebny na dozbrojenie. W rezultacie układ nie zabezpieczał Polski przed agresją niemiecką, a tylko na kilka lat stworzył pozorną poprawę stosunków do czasu, gdy Wehrmacht stać się miał groźnym narzędziem walki o niemiecki *Lebensraum*. Piłsudski zawierając pakt o nieagresji z obu wielkimi sąsiadami zdawał sobie sprawę z tymczasowości sytuacji. „Siedzimy na dwóch stołkach — powiedział do jednego z generałów — to nie może trwać długo. Musimy wiedzieć, z którego prędzej spadniemy i kiedy”<sup>129</sup>. Zlecił też swym współpracownikom pilną obserwację przemian zachodzących w Niemczech i w ZSRR<sup>130</sup>. Niemniej w przełomowym 1933 roku nikt, w tym i Piłsudski nie przewidywał, iż zawarte układy będą aż tak nietrwałe. Politycy przyzwyczajeni do zasady prawa międzynarodowego iż *pacta sunt servanda* nie przypuszczali, iż niebawem staną się one zwykłym świstkiem papieru. Od początku wiedział o tym tylko Hitler. W rozmowie z prezydentem Senatu gdańskiego Rauschningiem oświadczył, iż gotów jest zagwarantować wszystkie istniejące granice oraz podpisać wszelkie możliwe pakt o nieagresji, a nawet pakt przyjaźni. Byłoby rzeczą

<sup>127</sup> G. Castellan, op. cit., s. 476—477.

<sup>128</sup> M. Wojciechowski, op. cit., s. 121—123.

<sup>129</sup> K. Fabrycy, *Komórka specjalna*, „Niepodległość” [Londyn] t. V, s. 217—222.

<sup>130</sup> K. Glabisz, *Laboratorium*, „Niepodległość” [Londyn] t. VI, s. 220—227; *Diariusz i Teki Szembeka* t. I, nr 62.

dziecinna — powiedział wówczas — gdyby miał zrezygnować z tego środka z tego tylko powodu, że kiedyś nie dotrzyma swych zobowiązań<sup>131</sup>. Na razie świat nie wiedział jeszcze, z kim ma do czynienia i co mu grozi, nie wykorzystał też nadarzającej się okazji dla usunięcia w porę hitlerowskiego zagrożenia. W sześć lat później zapłacono za ów brak przewidywania znajdujących się aktualnie u władzy polityków milionami poległych w II wojnie światowej.

Okres 1932—1934 był przełomowy w sytuacji międzynarodowej Europy. W Niemczech doszedł w tym czasie do władzy Hitler i zaczął przygotowania do walki o panowanie nad światem. Konferencja rozbrojeniowa w Genewie, z którą łączono tak wielkie nadzieje, skończyła się fiaskiem i rozpoczął się wyścig zbrojeń, w którym Niemcy wyprzedzili swych przyszłych przeciwników. Nie zdołały tym zbrojeniom zapobiec polskie inicjatywy w sprawie podjęcia w porę wojny prewencyjnej. Dla polskiej polityki zagranicznej lata 1932—1934 miały również znaczenie przełomowe. Gdy idea akcji prewencyjnej nie znalazła zrozumienia na zachodzie, Polska próbowała przy pomocy paktu o nieagresji zapewnić sobie choć chwilowy spokój ze strony Niemiec, łudząc się, że sytuacja względnej równowagi sił będzie miała cechy trwałości, a ewentualna ekspansja Niemiec skieruje się nie przeciw Polsce, a w innym kierunku. Liczono też, iż kiedyś skończy się wreszcie ustępliwość mocarstw zachodnich wobec Rzeszy i wówczas sojusz z Francją nabierze nowego blasku. Jeszcze w 1936 r. gdy Niemcy złamali układy Locarneńskie, a ich wojska wkroczyły do zdemilitaryzowanej Nadrenii, strona polska wykazała gotowość podjęcia wspólnej akcji przeciwko Rzeszy<sup>132</sup>. Niestety i ta sprzyjająca sytuacja nie została wykorzystana, a wobec postępów zbrojeń sąsiadów, polska polityka równowagi była na dalszą metę nie do utrzymania. Budziła ona zresztą podejrzenia zarówno we Francji, jak i w ZSRR. Niemniej trzymano się tej linii politycznej aż do końca. Wprawdzie ekspansja terytorialna Hitlera skłoniła wreszcie mocarstwa zachodnie do nieco bardziej stanowczej polityki wobec Rzeszy, w 1939 r. Polska zawarła przymierze z W. Brytanią i ożywiła swój sojusz z Francją, jednak niechęć do ściślejszych porozumień z ZSRR spowodowała, iż w 1939 r. armia polska musiała podjąć swą wojnę obronną przeciwko III Rzeszy w sytuacji z góry przesądzającej o klęsce i w faktycznym osamotnieniu.

#### МАРИАН ЗГУРНЯК

##### МЕЖДУНАРОДНАЯ СИТУАЦИЯ ПОЛЬШИ В НАЧАЛЕ ТРИДЦАТЫХ ГОДОВ XX В.

Для центральной Европы начало тридцатых годов имело переломный характер. Экономический кризис привел к обострению классовых конфликтов, ослаблению системы парламентской демократии, установлению авторитарных и тоталитарных режимов во многих странах. Произошло усиление национализмов, а в странах проигравших первую мировую войну — усиление тенденций к пересмотру постановлений мирных договоров. Этот процесс

<sup>131</sup> H. Rauschnig, *Gespräche mit Hitler*, Zürich 1940, s. 107.

<sup>132</sup> L. Noël, *Une ambassade à Varsovie 1935—1939. L'agression allemande contre la Pologne*, Paris 1946, s. 125 n.; G. Łowczowski, *Attaché Paryski*, „Goniec Karpacki” nr 2/3, [Londyn] 1939; J. Ciałowicz, op. cit., s. 215—220.

обозначился прежде всего в Германии, вставшей на путь наращивания вооружений и принявшей реваншистскую кампанию против Польши.

Майский переворот в 1926 г. и захват власти Пилсудским не вызвали сколько-нибудь серьезных изменений в польской внешней политике, покоившейся на военных союзах с Францией и Румынией. Тем не менее союз с Францией подвергся ослаблению, а гео-стратегическая ситуация Польши и других центральных европейских государств вследствие вооружений их крупных соседей претерпевала относительное ухудшение.

Конференцию по разоружению в Женеве в 1932—34 гг. Германия стремилась использовать для достижения равноправия в области вооружений и пересмотра версальского договора. Автор представил позицию Польши по отношению к узловым проблемам этой конференции и борьбы, ведущую польской делегацией против вооружений Германии. В статье рассмотрены также обстоятельства, приведшие к улучшению польско-советских отношений и заключению в 1932 г. договора о ненападении между обоими государствами. Часть статьи посвящена спорному вопросу превентивной войны против Рейха. Хотя до сих пор и не были найдены прямые источники, подтверждающие предложение Польшей Франции соответственных проектов, то все же существовавшая тогда в Польше атмосфера, а также и ряд косвенных источников говорят в пользу того, что Польша была тогда (т.е. в 1932—33 г.) готова предпринять такого рода превентивные действия, но воспрепятствовала этому отрицательная позиция Франции. Обсуждению подверглись в статье тогдашние польские оперативные планы и коротко представлены военные возможности Польши, Франции, Чехословакии и Германии в период прихода к власти в Германии гитлеровцев. Представлен также ход польско-германских переговоров, завершившихся подписанием договора о неприменении насилия в отношениях между обоими государствами. В заключение обсуждаются последствия этого польско-германского договора, ставшего началом политики балансирования II Речипосполитой между обоими могучими соседями.

MARIAN ZGÓRNIAK

LA SITUATION INTERNATIONALE DE LA POLOGNE AU DÉBUT DES ANNÉES TRENTE  
DU XX-e SIÈCLE

Le début des années trente marque un tournant important pour les pays de l'Europe centrale. La crise économique a conféré un caractère particulièrement aigu aux conflits sociaux et entraîné un affaiblissement du système parlementaire. Un certain nombre de pays ont vu s'instaurer des régimes totalitaires et anti-démocratiques. Des tendances nationalistes acquièrent une importance accrue dans un grand nombre d'Etats et ces tendances furent encore renforcées par des menées révisionnistes dans les pays qui avaient perdu la Première Guerre Mondiale. Un exemple frappant de ces processus nous est fourni par l'Allemagne qui — en dépit des limitations d'armements — reprit une production massive des armes et commença une campagne de revendications territoriales à l'égard de la Pologne.

Le coup d'Etat du maréchal Pilsudski et l'établissement en Pologne d'une semi-dictature militaire n'avait pas changé particulièrement la politique étrangère de la Pologne, qui s'appuyait toujours sur des traités d'alliance militaire avec la France et la Roumanie. Cependant l'alliance franco-polonaise connut alors une période de relâchement et la situation géo-stratégique de la Pologne et des autres pays de l'Europe centrale subit une certaine détérioration et un affaiblissement du fait de la poussée des armements chez leurs grands voisins.

L'Allemagne s'était efforcée d'exploiter la conférence du désarmement de Genève (1932—1934) pour obtenir une révision du Traité de Versailles et le

droit de posséder des forces armées au même titre que les autres puissances. L'article présente l'attitude de la Pologne à l'égard des principaux problèmes discutés à la Conférence de Genève ainsi que la lutte menée par la délégation polonaise contre l'armement de l'Allemagne. Il traite également des événements qui ont abouti à une amélioration des rapports entre la Pologne et l'URSS, couronnés par la signature d'un traité de non-agression entre les deux pays. Une partie de l'article est consacrée à la question d'une guerre préventive contre le Reich à laquelle auraient songé les dirigeants de la Pologne. Cette question a été vivement discutée. Il est vrai que l'on n'a pas retrouvé jusqu'ici des documents confirmant des propositions faites par les dirigeants de la Pologne au gouvernement français au sujet d'une éventuelle guerre préventive contre l'Allemagne. Cependant, le climat politique de cette époque en Pologne ainsi qu'une série de sources indirectes semblent indiquer que le gouvernement polonais ainsi que l'opinion publique était prêts à envisager en 1932—1933 une pareille éventualité, qui fut, d'ailleurs, torpillée par l'attitude négative de la France. L'auteur traite des plans opérationnels élaborés à cette époque et donne un bref aperçu des possibilités militaires de la Pologne, de la France, de la Tchécoslovaquie et de l'Allemagne au moment de la prise du pouvoir par les nazis. Suit un exposé des pourparlers polono-allemands qui ont abouti au traité de non-agression entre les deux pays. La fin de l'article est consacrée aux conséquences de cet accord entre la Pologne et l'Allemagne, qui fut à l'origine d'une politique d'équilibre à laquelle s'efforçait le gouvernement polonais entre ses deux puissants voisins.